Nr. 150 We Lwowie — Środa 1 Czerwca 1898 Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centow od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangasse 17 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Gissy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 c.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Włoskie przesilenie gabinetowe.

Lwów d. 31 maja.

Jeszcze d. 27 bm. półurzędowcy włoscy zaprzeczali wszelkim pogłoskom o przesileniu gabinetowem, utrzymując, iż patryotyzm ministrów nie dopuści do tego w tych ciężkich czasach, bo kto wie, coby się z przesilenia gabinetowego następnie wywiązać mogło. Ale nazajutrz minister spraw zagr. Visconti-Venosta zapowiedział swoją dymisyę na naradzie gabinetowej i już w parę godzin potem Rudini przedłożył królowi dymisyę całego gabinetu.

Gabinet naradzał się nad reformami ekonomicznemi i politycznemi, które parlamentowi przedłożyć należy po tych strasznych wybuchach rewolt głodowych, a następnie republikańsko-anarchistycznych, które przeszło miesiąc już wstrząsają gmachem Włoch Zjednoczonych, a w których z jednej strony noże, siekiery, kamienie żagwie, z drugiej szable, karabiny, a nawet armaty rolę odgrywały. Spór w gabinecie powstał między Visconti-Venostą a ministrem sprawiedliwości i spraw wyznaniowych, radykałem Zanardellim co do przekazania przestępstw prasowych, sądom pospolitym, a nie sądom przysięgłych, tudzież co do projektu ustawy, mocą której rząd miałby prawo w pewnych wypadkach, cofać nadane duchownym, zwłaszcza biskupom *exequatur* tj. rządowe zatwierdzenie na posadzie i temporalia. Pierwszego żądał Visconti Venosta, drugiemu się sprzeciwił.

Że zaś tego drugiego domagał się Zanardelli, pomimo że jest ministrem sprawiedliwości, a dodatkowo i spraw wyznaniowych, to się aż nazbyt tłumaczy tym faktem, że Zanardelli jest radykałem i masonem, że na radykałach cięży wina bezwładności władzy wykonawczej, która nie zaradzała przyczynom ostatnich wypadków i zrazu zapobiedz im nie umiała, że wytworzenie Zjednoczonych Włoch w tej, w jakiej są formie, jest głównie dziełem masonów, a ta forma jest właśnie powodem teraźniejszego smutnego Włoch położenia. Umyślono tedy winę zwalić na „klerykałów“, którzy właśnie organizują lud, aby się wydobyć z nędzy materyalnej, czem co raz bardziej wzrasta potęga duchowieństwa, co naturalnie zatrważa radykałów i masonów. A więc należy stłumić duchowieństwo! Na razie chodzi o usunięcie kardynała Ferrari, arcybiskupa medyolańskiego; rząd pragnie mu odebrać królewskie *exequatur*, a więc pobór temporaliów — tylko że nie istnieje żadna ustawa, któraby na to pozwalała. Tylko Watykan ma prawo usunąć arcybiskupa, czego nie uczyni po piśmie papieża do tegoż. Prześladowanie biskupów ma w ludność wpoić przekonanie, że wszystkiemu złemu winno duchowieństwo! Zamysł dziecinny, a walka ta może doprowadzić tylko do tych następstw, jakie widzimy w Belgii.

Zmiana czy przeobrażenie gabinetu włoskiego!... Na jakiej podstawie? Oto co pod d. 12 bm. pisał rzymski korespondent *Nowej Pressy*, a więc z pewnością zagorzały wróg klerykałów: „Ach, te Włochy są chore, bardzo chore, nietylko pod względem ekonomicznym, ale i politycznym! Albowiem stronnictwa jak pijane tarzają się bez przewódzców — albo raczej powiedzieć należy: są przewódzcy, ale stronnictw nie ma! Kto kieruje prawicą? kto lewicą? — komu przewodzi Rudini, komu Zanardelli, komu Crispi, komu Sonnino, komu Giolitti? I kto przewodzi skrajnej lewicy po zgonie Cavallottego, kto irredentystom od chwili, gdy paralityk Imbriani w Neapolu zwolna dogorywa? Są to pytania ważne, a odpowiedzieć na nie trudno. Jak wywrotowy ruch medyolański był bez steru, tak samo też zdrowszym i słuszniejszym ruchom we Włoszech brak obecnie przewódzców, albo przewódzcy nie posiadają powagi.“

A jeszcze przedtem, bo pod d. 2 maja, więc na parę dni przed początkiem rozruchów medyolańskich, rzymski korespondent pewnego znakomitego, antikatolickiego, bo „wolnomyślnego“ dziennika berlińskiego, z kretesem potępiając nieudolność gabinetu Rudiniego wobec przyczyn i przebiegu rozruhów głodowych we większej części Włoch, pisał:

„Dziewięć dziesiątych całej siły roboczej wszystkich gabinetów od roku 1870 (zjednoczenia Włoch) pochłaniała intrygancka robota parlamentarna. I powoli już to kraj zrozumiał. Szczególny to zbieg wypadków, że właśnie w chwili uroczystości na jubileusz początku parlamentaryzmu, parlamentaryzm ten zeszedł do poziomu najniższego. Gdyby w jakim innym kraju zaszły takie, jakie się obecnie we Włoszech dzieją straszne wypadki, niepokoje, burdy, rozruchy, rzezie, podpalania, toby przecie o gruntownych reformach pomyślano! Ale we Włoszech inaczej! Tutaj nawet najpoważniejsze dzienniki jedynie nad tem się zastanawiają, czy na tych niepokojach gabinet karku nie skręci? To chyba przyznać trzeba, że nie masz ratunku dla kraju, w którym cały interes polityczny streszcza się w tem jednem pytaniu: czy gabinet się utrzyma, czy nie?

„Więc też nie dziw, iż pesymiści całkiem na seryo twierdzą, że dopóty Włochy nie wyzdrowieją, dopóki 1) wszyscy takzwani „patryoci“, tj. weterani i geszeftowi politycy z czasów walk o wolność nie wymrą, 2) parlament nie zostanie na pięć lat zawieszony, i 3) ustanowiony dyktator, którýby zarazem reformatorem był i mężem stanu. A ponieważ ten mąż stanu jeszcze się nie ukazał, parlamentu też zawiesić, ani wszystkich patryotów zgilotynować niepodobna, więc tylko wypada się przypatrywać, jak gabinet Rudiniego i wszystkie następne dalej *fortwursteln* będą, albo też budować nadzieje na ocknięcie się młodej generacyi“.

Rzecz to zaiste dziwna! Wszystkie wnętrzności kraju rozluźnione, powaga państwa za granicą runęła, handel kuszlawieje, finanse chylą się do upadku — rozruchy sprawiły, że wedle źródeł półurzędowych budżet zamiast 40 milionów nadwyżki, okaże 10 milionów niedoboru — gabinet zajął się akcyą ratunkową i rozbija się o nędzną doktrynę antyklerykalizmu!

Zajście w Gracu.

Lwów d. 31 maja.

Ruch niemiecki, który siedzibę swą miał przedewszystkiem w północnych Czechach, objął w ostatnich czasach Styryę, a w szczególności miasto Grac. Rada miejska mimo ostrzeżeń pism półurzędowych, solidaryzowała się z tym ruchem, tak, że rząd nie miał innego sposobu utrzymania swej powagi, jak rozwiązać radę miejską w Gracu. Z faktu tego niektórzy starają się wysnuć aż tak daleko idący wniosek, iż hr. Thun zerwał z niemiecką lewicą i ma upoważnienie do ewentualnego odroczenia, zbierającego się w środę parlamentu wiedeńskiego, jeśli tam poczną się na nowo ataki obstrukcyonistów wiedeńskich i sprawowane będą nadal rządy za pomocą rozporządzeń na podstawie § 14 konstytucyi.

Czy wniosek ten jest słuszny, okaże niedaleka przyszłość. Obecnie godnym uwagi jest urzędowy komentarz o powodach rozwiązania grackiej rady miejskiej. Czytamy tam:

„Stało się to, co po ostatnich zdarzeniach w Gracu wydawało się być nieuniknionem. Pobłażanie, cierpliwość i względność odpowiedzialnych władz rządowych zaiste doszły do ostatecznych granic. Rada miejska w Gracu rezolucyą swoją z dnia 25 maja br. przekroczyła wszelką dozwoloną miarę. Zapoznając w zupełności zadania należące do zakresu miejskiego ciała reprezentacyjnego, gracka rada miejska zamiast przezornem zachowaniem się uspokoić powoli smutne stosunki w mieście, sama stanęła na czele ruchu agitacyjnego i dopuściła się świadomego naruszenia prawa korony mianowania urzędników i najwyższej komendy armii i pod płaszczykiem nibyto zaniepokojenia ludności, dogodziła tym, którzy od laty zaniepokojenie sztucznie żywią i wywołują. Jest faktem notorycznym, że przeważna większość cywilnej ludności grackiej życzy sobie, aby i nadal istniały dobre jej stosunki z korpusem oficerskim i z załogą garnizonu.

„Niemniej jest faktem notorycznym, że uczucie rzeczywistej urazy z powodu nominacyi hr. Gleispacha prezydentem tutejszego wyższego sądu krajowego nigdzie nie istnieje i trzeba podnieść jako rzecz dotąd jeszcze nie byłą, iż publiczna korporacya w uroczystej uchwale zaufanie do sprawiedliwości władz sądowych od tej okoliczności chce uczynić zawisłem, czy wyższy funkcyonaryusz należy do popularnego prądu publicznego czy nie. Radzie miejskiej jak i też każdemu mieszkańcowi miasta Gracu jest wiadomem, że publicznemi produkcyami muzycznemi kapeli bośniacko-hercegowińskiego pułku piechoty tylko ta część ludności czuje się zaniepokojoną, która za każdą cenę chce być zaniepokojoną, a którаby w braku tych produkcyj muzycznych ani chwilę nie była w kłopocie o inny powód do tak ulubianego wzburzenia umysłów. Jest to część ludności tutejszej nie odznaczająca się ani liczbą, ani wiekiem dojrzałym, ani doświadczem, która przeważnie za wpływem zewnętrznej, nieodpowiedzialnej agitacyi, z zastanowienia godną regularnością wpada co chwila w stan „zaniepokojenia“. Należało się było spodziewać, że reprezentacya gminy całą siłą swego wpływu do tego będzie dążyć, aby ruch ograniczyć do małego koła, w którem powstał, że znacznej większości ludności życzącej sobie spokoju i zgody, użyczy moralnej swej ochrony i że zaniecha wszystkiego tego, co mogłoby opóźnić pożądany powrót do normalnych stosunków. Zamiast tego atoli dożyliśmy widoku bolesnego, że reprezentacya gminna agitacyi w najwyższym stopniu wrogiej wojsku, rzucającej się na wszelką powagę ustaw, użycza swej moralnej pomocy i w ten sposób tejże gminie, jako organowi administracyi publicznej, uniemożliwia spełnianie ciążącego na niej zadania, zwłaszcza co się tyczy służby bezpieczeństwa. Rząd nie chcąc dopuścić do stosunków zupełnie anarchicznych; nie chcąc dozwolić, aby niezmienne podstawy prawne państwa rzucano w ofierze każdorazowym kaprysom przedzierającej się demagogii; nie chcąc patrzeć bezczynnie na wybujanie i tak już ogromnego zamięszania wszystkich pojęć prawnych, nie mógł dłużej losu wielkiej gminy pozostawić w ręku reprezentacyi, która co do swoich praw, obowiązków i swojej odpowiedzialności, popełniła błąd pożałowania godny. Ludność miasta, która od dawna odznaczała się szczerem wykształceniem, jasnem poczuciem prawnem i niewzruszonym patryotyzmem, postępowanie rządu na podstawie powyżej przytoczonych powodów oceni i pochwali“.

Ciekawy proces.

Toruń 27 maja.

(O obronę pojedynku).

Przed tutejszą izbą karną toczył się dziś proces jedyny w swoim rodzaju, bo chodziło w nim pośrednio o obronę pojedynku, przestępstwa ustawami zabronionego. Z okazyi znanej gwałtownej napaści landrata świeckiego (obecnie już spensyonowanego) dr. Gerlicha na naród polski i wynikłej stąd sprawy honorowej między nim a prezesem Koła polskiego, Mottym, który tak dzielnie stanął w obronie honoru Polaków, wystąpiła *Gazeta Toruńska* z artykulikiem, w którym kwestyonując fakt wyzwania na pojedynek, wyraziła wątpliwość, „czy dr. Gerlich jest wogóle człowiekiem, który może dać satysfakcyą?“ P. Gerlich wniósł za to przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu *Gazety tor.* skargę o obrazę honoru a prokuratorya rozszerzyła ją, dopatrując się w tym artykule i przestępstwa brania w obronę rzeczy zakazanej ustawami, pojedynku.

Oskarżony redaktor p. Jan Brejski oświadczył, iż podejmuje dowód prawdy i w tym względzie powołuje się na dwa fakty. Jeden znany mu dawniej, iż w r. 1890 poseł Czarliński nie przyjął podanej mu ręki przez p. Gerlicha i p. Gerlich nie zażądał za tę obrazę satysfakcyi; drugi fakt, o którym oskarżony obecnie dopiero się dowiedział, iż p. Gerlich przeprowadzając z interesentami protokół o budowę szosy, ustępu, w którym była mowa o szosie, mającej iść przez dobra p. Gerlicha, nie odczytał, a protokół z tym nieodczytanem ustępem kazał następnie podpisać. Sprawa ta była następnie przedmiotem śledztwa dyscyplinarnego, a wynikiem jego jest podobno fakt, że p. dr. Gerlich z dniem 1 lipca roku bieżącego ustępuje z swego urzędu.

Prokurator sprzeciwił się przesłuchaniu świadków na ten drugi fakt, bo nie był on oskarżonemu znany przed napisaniem inkryminowanego artykułu. Trybunał po krótkiej naradzie orzekł, że dopiero po wysłuchaniu świadków zastanowi się, czy ewentualnie należy powołać świadków i na fakt drugi.

Następuje przesłuchanie landrata świeckiego dr. Gerlicha. Jest to wysoki, siwy, suchy starzec, chromający na jedną nogę. „Extérieur“ jego nie zdradza wcale namiętności i zaciekłości, z jaką zwykł występować w sejmie i po za sejmem przeciw Polakom. Zeznaje, że sam z własnej woli nie byłby wytaczał procesu, ale mu to pośrednio nakazał uczynić prezes rejencyi. Opowiada, że do odnośnego wystąpienia swego w sejmie zniewoliła go niedyskrecya, popełniona z listem jego prywatnym, wystosowanym do adwokata Wegnera w Grudziądzu. Przekonał się, że poseł Czarliński nie miał nic wspólnego z ową niedyskrecyą. Słowa jego nie były też skierowane przeciw p. Czarlińskiemu ani Kołu polskiemu. Poseł Motty wezwał go do cofnięcia słów, które wypowiedział. Gdy on, świadek, odparł, że ich nie cofa, przyszło do niego dwóch panów z żądaniem rewokacyi albo poniesienia następstw odmowy. Świadkowie p. Mottego pozostawili mu czas do odwołania do następnego posiedzenia. Nazajutrz podszedł do niego poseł Danzenberg z centrum i wzywał go, żeby cofnął swoje wyrażenie, gdyż centrum zależy na tem, żeby się poseł Motty jako katolik nie potrzebował z nim pojedynkować. Wobec tego oświadczył gotowość do odczytania sprostowania, które mu przyniósł poseł radca Sasse, a które, jak mu się zdaje, ułożyli świadkowie p. Mottego i jego świadkowie jenerał Willisen i hrabia Zedlitz-Neukirch. Autorem sprostowania był podobno pewien wybitny członek Koła polskiego.

Na pytanie przewodniczącego w jakiej formie odbyło się zajście między nim a posłem Czarlińskim w roku 1890, świadek odpo-

---

46

Ofiara Simony

Powieść Champol'a.

(Ciąg dalszy).

Rozeszli się, każdy w swą stronę, jak to w Paryżu bywa, każdy własnemi sprawami zajęty, a że dzień był piękny i nęciło powietrze, stało się, że Simona została sama tylko w domu dla przyjęcia Tomasza, który dobrą chwilę przed godziną obiadową przyszedł. Za wiele wspólnych wspomnień i wzruszeń przeżyli razem niedawno, ażeby teraz nie stanąć od razu na pewnej poufałej stopie; skoro więc Tomasz usiadł przy kominku w wygodnym fotelu, naprzeciw młodej kobiety, ona zaczęła:

— Panie Erlington... Pan wiesz o czemś, czego mi pan nie powiedziałeś, co mi pan powiedzieć musisz teraz!

Tomasz zawahał się, ona przynaglała prośbą.

— Kłamać nie umiem — rzekł wkońcu. Tak, pani miałem wiadomość o Ryszardzie.

— Więc żyje! i nagle tak zbladła, że Tomasz sądził że jest bliską omdlenia.

— Ależ rozumie się! — odparł szybko. — Więc to ta obawa tak panią dręczyła i niepokój zadawała.

Pod słodyczą współczucia, przebijała się lekka ironia.

— Dziś rano — mówił dalej — widząc panią tak przygnębioną, tak nieszczęśliwą, nie miałem serca zachować dłużej milczenia, które mi jest nakazane. Jest to może wbrew memu postanowieniu, wbrew przyjętemu zobowiązaniu, ale każdy na mojem miejscu, sądzę, uczyniłby tak samo.

Simona znajdowała, że on był dobrym, bardzo nawet dobrym! Nikt jeszcze dotąd nie przyniósł jej takiej ulgi; w uniesienin wdzięczności, podała mu rękę, którą on serdecznie uścisnął. A potem, jedną jedynie zaprzątnięta myślą, zapytała go cichym głosem:

— Czy pan jesteś tego pewnym? Czy go pan widziałeś?...

Uśmiechnął się.

— Nie widziałem go, ale dostałem list od niego.

Westchnęła głęboko. Ogromny ciężar spadał z jej serca, niezmierna trwoga usuniętą była. Po tej jednak śmiertelnej obawie powstawała inna, innego rodzaju, której wypowiedzieć nie śmiała.

Tomasz Erlington zdawał się ją odgadywać.

— Ażeby całą prawdę przed panią wyznać — dodał — muszę powiedzieć, że stan umysłu Ryszarda nie jest tak zadowalającym, jak stan jego zdrowia... i wcale zdaje się o powrocie niestety nie myśli...

W tem „niestety“ — była cicza forma pozornego współczucia, a chcąc uspokoić ostatecznie młodą kobietę, mówił dalej:

— Cóż robić! to, co byłoby u innego niezrozumiałem, u Ryszarda dziwić nie może. Matka, która go ubóstwiała, świat hołdujący bogaczom i możnym, uczynili z niego zepsute dziecko losu, niezdolne znieść przeciwności, ugiąć się przed przykrością; wbrew wielkim przymiotom jego, widziałaś go pani, że wolał odsunąć się od całego świata, niżli doznać najlżejszego upokorzenia, lub poniżenia w czemkolwiek. Dziś, chce poświęcić twe szczęście, swojej przeklętej dumie. Szaleństwo jego jest wielkiem, ale mam nadzieję, że czas i rozwaga uleczą je.

Ta nadzieja nie zdawała się być bardzo z przekonania płynącą.

Simona zapytała znowu:

— Gdzie on jest?

— Tego, nawet mnie nie wyjaśnił. Daje mi tylko potrzebne wskazówki, ażeby mu przesłać list zawiłą drogą, obawiając się widocznie, żeby ktoś za nim nie jechał.

Tomasz urwał rozmowę, widząc wchodzącą panią d'Awron, za którą wkrótce przyszedł mąż, a Simona zrozumiała słuszność powodów, nakazujących mu milczenie.

Pomimo łagodnej grzecznej formy — doskonale pojęła, że była przez niego opuszczoną na zawsze, a bez jej zezwolenia, Tomasz, z zwykłą sobie delikatnością dobrze wychowanego człowieka, nie chciał, nawet rodzicom tej przykrej udzielić tajemnicy.

Przykrzej... dla jej dumy tylko. Jeżeli przebaczyła była Ryszardowi — to jedynie jako umarłemu. Ale on żył. Ona kochać go nie mogła. Czegoż ona pragnąć miała, ażeby zaspokoić swe obawy i wyrzuty sumienia, jeśli nie tego, aby był bardzo szczęśliwym i bardzo oddalonym. I ten to właśnie program jej, urzeczywistniał się teraz. Wszystko jest względne a więc i ona powinna się była uczuć szczęśliwą.

Przyszło młodsze rodzeństwo Simony, nadszedł i Osmin, który przypadkowo, był także dziś na obiad zaproszony. Obecność jego nie krępowała nikogo. Tomasz Erlington, który zdawało się miał jakieś zawikłane sprawy zdawał się być zachwycony tem korzystnem spotkaniem, i zagadywał go co chwila. Ale i dla innych był również przyjemnym. Opowiadał Jerzemu jakąś niezwykle zajmującą historyę podróży; Magdusię nauczył jakiejś gry angielskiej, tak, że nie chciała odejść na spoczynek.

— Co za przedziwny chłopak ten Tomasz Erlington! rzekł pan d'Awron odprowadziwszy gościa.

— Istotnie, potwierdził Osmin, zdejmując swój paltot z wieszadła w przedpokoju. I ten przedziwny chłopiec musiał przynieść wiadomości, które powróciły trochę humoru twojej córce.

Pan d'Awron pośpieszył do salonu; zastał Simonę bardzo spokojną, podczas gdy matka jej ze łzami w oczach powtarzała:

— On już powrócić nie chce!... to okropne!

— Mój Boże! zawołał pan d'Awron, w którym uczucie kochającego teścia, powoli wzięło; czyż my możemy być pewni, że dla szczęścia naszego dziecka pożądanem jest by on powrócił?...

(C. d. n.)

wiada, że starł się w owym czasie kilka razy z posłem Czarlińskim, który wogóle występuje nieco namiętnie. Nie przypomina jednak sobie, żeby mu poseł Cz. nie był podał ręki i to ostentacyjnie. Nie zdawało mu się jakoby go poseł Czarliński chociaż obraził. Zresztą od roku 1890 od czasu do czasu rozmawiał z p. Cz., co nie byłoby miało miejsca, gdyby go był wtedy obraził.

Co do sprawy nieformalnego protokołu o budowę szosy, zaprzecza Gerlich, aby to spowodowało jego spensyonowanie.

Następnie przesłuchano posła Leona Czarlińskiego. Ten oświadcza, że sobie bardzo dokładnie przypomina zajście, jakie miał w roku 1890 z dr. Gerlichem. Było to dnia 22 marca roku 1890 podczas dyskusyi etatowej. Nikt z Koła polskiego jeszcze nie przemawiał. Mimo to p. dr. Gerlich poczuł w sobie znowu potrzebę uderzenia na Polaków, że pod płaszczykiem katolicyzmu uprawiają antipaństwową agitacyę narodową i wymienił 40 Polaków z spolszczonemi nazwiskami, którzy rzekomo uprawiają taką agitacyę. Ja — powiada świadek — dałem mu wtedy ostrą odprawę. Zaraz po posiedzeniu podszedł do mnie dr. Gerlich, mówił mi, co mam przeciw niemu i chciał mi podać rękę na znak zgody. Ja mu ręki nie podałem, głową robiąc gest odmowny. W ogóle od tego czasu do niego się nie zbliżałem, nie chciałem bowiem przestawać z człowiekiem, który niby szanuje poszczególne jednostki polskie, lecz całemu ogółowi polskiemu zarzuca ciągle najgorsze łajdactwa (die grössten Schurkereien).

Przewodniczący: Czy pan przez niepodanie ręki landratowi Gerlichowi chciałeś go obrazić?

Poseł Czarliński: Sądzę, że niepodanie ręki jest obrazą. Rozumie się to samo przez się. Rozumieli to także koledzy frakcyjni dr. Gerlicha, oraz narodowo-liberalni posłowie, którzy prosili mnie później, żebym podał rękę dr. Gerlichowi. Ja jednak tego nie uczyniłem.

Przewodniczący: Czy pan sądzisz, że p. dr. Gerlich mógł to uważać za obrazę i czy spodziewałeś się, że zażąda za to od pana satysfakcyi?

Poseł Czarliński: Ile go znam, nie spodziewałem się tego po nim. (Wielkie poruszenie i śmiech w audytoryum. Dr. Gerlich ani drgnął).

Wreszcie staje jako świadek sędziwy prezes Koła radzca Stanisław Motty i zeznaje: Gdy p. Gerlich po mojem zawezwaniu, aby cofnął obelżywe słowa, oświadczył, że nic nie cofa, prosiłem posłów Władysława Jerzykiewicza i Józefa Głębockiego, żeby zażądali od niego satysfakcyi. Prosiłem ich wyraźnie, aby mnie nie oszczędzali.

Oświadczam tutaj wyraźnie pod przysięgą, że jako człowiek poważny bardzo poważnie tę sprawę pojmowałem, że wyzwałem dr. Gerlicha na pojedynek zupełnie na seryo i że na seryo bić się z nim chciałem. Takie upoważnienie dałem moim sekundantom. Swoją drogą musiałem im pozostawić swobodę akcyi i zgodzić się na ich postanowienia. Co dalej się działo po wysłaniu świadków do p. Gerlicha, nie wiem, opowiem tylko dalszy przebieg sprawy według relacyi mego świadka, posła Wł. Jerzykiewicza.

Gdy p. Gerlich odebrał nasze karty, wyszedł i wróciwszy chciał karty zwrócić. Świadkowie jednak moi oświadczyli mu, że jeżeli nie odwoła, będzie mi musiał dać satysfakcyą, i zażądali, żeby zatrzymał bilety, aby jego sekundanci wiedzieli, z kim mają pertraktować. Moi sekundanci wezwali go, żeby odwołał swoje słowa na przyszłem posiedzeniu przed rozpoczęciem obrad. Ani jemu ani nikomu nie powiedzieli, że się nie będę pojedynkował, gdyż na to stanowczo byłem zdecydowany. Ja ich także nie upoważniłem, żeby powiedzieli komu, iż się nie będę pojedynkował. Dnia następnego zbliżył się podczas posiedzenia poseł Sasse do posła Jerzykiewicza i prosił go, żebyśmy jeszcze kilka godzin zaczekali, gdyż p. Gerlich pragnie złożyć deklaracyą. Dodał, że napisał ją jeden z naszych kolegów. Moi sekundanci oświadczyli posłowi Sassemu, że czekać będą tylko do godziny wpół do 2. Później dopiero dowiedzieli się, że deklaracyą napisał poseł Jażdżewski. Dotąd nie wiedzieli wogóle tak samo, jak ja absolutnie nie miałem pojęcia o tem, że poseł Jażdżewski, miał jakikolwiek udział w tej sprawie. Po upływie czasu, jaki moi sekundanci pozostawili p. Gerlichowi do odwołania, przyszli do nich pp. hr. Zedlitz i Sasse i przedłożyli im w mojej obecności deklaracyą, ułożoną przez posła Jażdżewskiego. Po kilku zmianach w tekście zgodzili się moi sekundanci na tenor deklaracyi.

Poseł Jażdżewski oświadczył mi w trakcie posiedzenia, że poseł Gerlich odczyta deklaracyą według konceptu ułożonego przez niego (posła Jażdżewskiego) po wyczerpaniu porządku obrad. To się też stało i po odczytaniu deklaracyi dra Gerlicha wręczyli mi autentyczny tenor jej, posłowie Jażdżewski i hr. Zedlitz.

Dr. Gerlich potwierdza w zupełności zeznania posła Mottego, tylko powiada, że interwencya posła Danzenberga skłoniła go do złożenia owej deklaracyi.

Poseł Motty oświadcza, że po raz pierwszy słyszy dziś, że się poseł Dauzenberg z centrum do tej sprawy mięszał. Świadek ponawia swoje oświadczenie, że zupełnie na seryo postanowił bić się w obronie honoru swego narodu i uważałby się za łajdaka, gdyby następnie chciał się był cofnąć przed pojedynkiem. Po tem zajściu żył z drem Gerlichem znowu towarzysko i był z nim razem i rozmawiał na wieczorze u kanclerza rzeszy.

Nastąpiła mowa prokuratora, który usiłował wykazać, że zachodzi w artykule *Gaz. Tor.* ciężka obraza, gdyż odmówienie komuś możności dania satysfakcyi honorowej, jest według pojęć przyjętych w kodeksie towarzyskim, wielką obrazą. Następnie przemawiał oskarżony, ale wszystkie jego wnioski trybunał odrzucił i zasądził p. Brejskiego na 600 marek kary lub 2 miesiące więzienia. P. Brejski zgłosił odwołanie.

Rocznica Mickiewiczowska.

Prasa słowiańska o Mickiewiczu. O jubileusz Mickiewiczowskim rozpisuje się obszernie, z ciepłem i życzliwością cała prasa słowiańska. Gorące artykuły poświęcają Mickiewiczowi dzienniki chorwackie, słowieńskie, serbskie, bułgarskie, rosyjskie a także pisemka słowackie i łużyckie, jedyny wyjątek w tym względzie stanowią galicyjskie ruskie gazety, które (z małymi wyjątkami) traktują święto polskiego wieszcza po większej części nieprzyjaźnie. Nawet organy osławionych hakatystów zdobyły się w tym wypadku na więcej ...taktu. Najpiękniej piszą o święcie mickiewiczowskiem dzienniki i tygodniki czeskie, wszystkie bez wyjątku — nawet najmniejsze, za co im wyrażamy serdeczną, braterską podziękę. Z pomiędzy wielu głosów czeskich najobszerniej a zarazem i najcieplej ozwały się *Narodni Listy*. Przytoczyły, one w całej rozciągłości artykuł wstępny umieszczony w mickiewiczowskim nrze *Gazety Narodowej*, podały dokładny opis obchodów we Lwowie. Artykuł zaś zatytułowany: *Jubilejni slavnosti Mickiewiczowe* zakończyły temi słowy: „Nad grobem Mickiewicza roztacza świetlane blaski geniusz jego ducha a dziś cała Słowiańszczyzna pospołu z braćmi Polakami płomienną miłością odpłaca wielkiemu wieszczowi tę bezgraniczną miłość ku Ojczyźnie i całej ludzkości, którą płonął i zgorzał żywot Adama Mickiewicza.“

Z Łopatyna piszą nam, że urządzona tam 26 maja uroczystość Mickiewiczowska wypadła wspaniale. Po nabożeństwie, które odprawił ks. Ignacy Kubisztal, miał dla młodzieży szkolnej piękny odczyt o Mickiewiczu kierownik szkoły p. Layer. Nauczyciele Kółka łopatyńskiego zebrali się następnie na odczyt p. Refińskiego, a wieczorem odbył się odczyt p. Dülla dla szerszej publiczności, poczem wykonano kantatę, p. Freund deklamował, a zebranie to uroczyste zakończył obraz z żywych osób. Iluminacya, pochód z pochodniami i zasadzenie „dąbczaka Mickiewicza“ z odpowiedniem pięknem przemówieniem ks. Kubisztala dopełniło uroczystości. Ale oto stało się, czego nikt nie byłby mógł przypuścić. W nocy po skończonym obchodzie złośliwa jakaś ręka ruska podcięła siekierą drzewko Mickiewicza. Komitet uchwalił zaraz postawić na miejscu dąbczaka popiersie Mickiewicza z bronzu na kamiennej piramidzie.

W Samborze również podcięła jakaś złośliwa ręka zasadzone tam ku czci Mickiewicza drzewko.

Z Brzeżan piszą nam: Poranek Mickiewiczowski w gimnazyum tutejszem wypadł nadspodziewanie świetnie. Co tylko chęć, gust i praca stworzyć może, wszystko to złożyło się na dekoracyę sali, która w owej uroczystej chwili zmieniła się w świątynię boskiego wieszcza. Patrząc na biust poety, otoczony z jednej strony kwiatami, z drugiej strony młodzieżą, mimowolnie nasunęły się nam słowa wieszcza „w pośród was jak ojciec wśród rodziny stoję“. I rzeczywiście jakby jedną rodzinę tworzyło audytoryum złożone z przedstawicieli wszystkich klas mieszkańców naszego grodu, grona profesorów i uczniów, bo wszyscy przejęci byli uroczystością tego obchodu — a w oczach wszystkich jaśniał promień radości i wyższego natchnienia. Był to prawdziwy hołd, złożony geniuszowi narodu polskiego.

Program był bardzo obfity: zagajenie, Faust „polones“, orkiestra; Chopin „Menenie“ chór męski; Knippel „Fantazya“, solo cytrowe; Mickiewicz „Oda do młodości“ deklamacya; Adam „uwertura koncertowa“ orkiestra; Mickiewicz jako poeta narodowy, odczyt; Niżankowski „z okruszkiw“ chór męski; Dankle „Airs variées“ solo skrzypcowe z tow. fortepianu; Mickiewicz „Reduta Ordona“ deklamacya; Moniuszko „chór kruków“ z opery: „Dziady“ chór mięszany z akomp. fortepianu; Wroński „Lutnia polska“ orkiestra; Mickiewicz: „Dziady część III. akt. I. sc. I. deklamacya zbiorowa.

Sumienne i nader dokładne wykonanie każdego punktu świadczy o długiej i wytrwałej pracy uczniów i o energicznem i umiejętnem kierownictwie. Bo to uwielbienie, ta miłość dla poety nie wzrosła w jednej chwili, ona od dawna tliła w ich sercach, a miłość tę wzniecili zacni profesorowie, którzy kształcąc ducha, nie zapomnieli o sercu i w niem ten ogień święty wzniecili. O cześć ci młodzieży, co umiesz czcić swych wieszczów, o dzięki wam panowie nauczyciele, że tak pięknie wychowujecie młodzież naszą i że na tak szlachetne tory potrafiliście ją wprowadzić. Oby drogą tą młodzież całe życie kroczyła, aby ogień ten święty, jaki z murów tego zakładu wyniesie, całe życie w sercu swem żywiła. *Helikon.*

Obchód Mickiewiczowski odbył się wczoraj w Janowie, z inicyatywą tamtejszego komitetu, na którego czele stali: dr. Udziela, burmistrz Janowa, notaryusz Wiesenberg i p. Łoziński. Obchód rozpoczął się mszą uroczystą w kościele parafialnym, w czasie której wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Dziugiewicz. Równocześnie odbyło się nabożeństwo w synagodze, gdzie też przemawiał o Mickiewiczu rabin lwowski dr. Caro. Następnym punktem obchodu było odsłonięcie tablicy przy nowo utworzonej ulicy Mickiewicza. Odsłonięcie poprzedziła krótka przemowa prezesa komitetu dr. Udzieli i produkcye chóru V gimnazyum lwowskiego i chóru synagogi. W godzinach popołudniowych w sali hotelu kolejowego odbyła się wieczornica, którą ładną przemową zagaił dr. Udziela. Nastąpiły produkcye chóru V gimnazyum, gra na fortepianie pani Terlikowskiej, nauczycielki szkoły ludowej w Janowie i deklamacye. Zwłaszcza zbiorowa deklamacya w kostyumach, sceny więziennej z „Dziadów,“ w której część improwizacyi wygłosił uczeń Drewniewski, wywarła bardzo dobre wrażenie. Najwięcej oklaskiwanym punktem programu był barwnie i popularnie opracowany odczyt dra A. Zippera, w którym prelegent skreślił życiorys Adama i charakterystykę jego dzieł, ilustrując swe wywody stosownie dobranymi cytatami z utworów wieszcza.

W czasie obchodu rozdano 700 podobizn Mickiewicza i 100 egzemplarzy „Pana Tadeusza“, wydanego nakładem Macierzy polskiej. W wieczornicy wzięło udział dużo osób ze Lwowa. Równocześnie odbyła się w Janowie wycieczka członków zjazdu nauczycieli szkół wyższych. Wycieczkę zepsuł deszcz.

Błażowa dnia 23 maja. Odbył się tutaj obchód ku czci naszego wieszcza. Zebrana bardzo licznie publiczność zgromadziła się po odprawionej w kościele parafialnym mszy solennej, na rynku, gdzie z postawionej w tym celu trybuny przemówił w gorących i podniosłych słowach słuchacz IV roku praw p. Edward Wassung. Następnie zasadzono dąb Mickiewiczowski. Wieczór odbyła się iluminacya i ognie sztuczne.

W sali ratuszowej odbył się wczoraj uroczysty obchód mickiewiczowski, urządzony przez lwowski oddział tow. pedagogicznego wspólnie z tow. nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa. Zagajenie wypowiedział poseł J a n S o l e s k i; rzecz o Mickiewiczu p. Kornel Jaworski. Odśpiewano dwie kantaty: „Powitanie dnia uroczystego“ i kantatę Edmunta Urbanka na cześć Mickiewicza. Chór nauczycielski zbierał zasłużone oklaski. Porywająco wygłosił p St. Kruczkowski wyjątek z III. części „Dziadów“, a p. Romuald Kwiatkowski oddeklamował wiersz pióra p. A. Stronera. Bardzo pięknie reprezentowana była część muzyczna, której ozdobą była gra na skrzypcach panny J. Baranowskiej (Szopena „Romanza“). P. Charzewski odegrał pieśni polskie na cytrze. Cały obchód wypadł wogóle ładnie.

W „Gwieździe“. Uroczystość mickiewiczowska w „Gwieździe“ należy do najpiękniejszych i najpodnioślejszych, jakie mieliśmy sposobność zaregestrować w ostatnim tygodniu, poświęconym kultowi nieśmiertelnego wieszcza. Przedewszystkiem pozostawi ona po sobie trwałą pamiątkę w postaci bardzo zgrabnej alabastrowej tablicy, ozdobionej stosownym napisem, którą wmurowano wczoraj uroczyście w wielkiej sali. Akt ten uświetniony został odśpiewaniem przez chór mięszany połączonych tow. „Czytelni kolejowej“ i „Gwiazdy“, kantaty ułożonej przez prof. Signio do słów Stanisława Rossowskiego. Entuzyazm wywołał ognistą deklamacyę „Ody do młodości“ artysta dram. Władysław Woleński, a poeta Kasprowicz wypowiedział zajmujący odczyt o Mickiewiczu. Produkcye chóru i „Apoteoza wieszcza“ dopełniły bogatego programu.

Tow. młodzieży im. Kilińskiego obchodziło wczoraj wieczorem setną rocznicę urodzin poety w sposób bardzo podniosły. W odczycie, którym rozpoczął się obchód, akad. Włodzimierz Jabłoński nakreślił obraz związków młodzieży, jakie istniały w Wilnie za czasów Adama.

W dalszym ciągu gorącemi oklaskami nagrodzono kantatę ku czci Mickiewicza, odśpiewnną przez chór towarzystwa, deklamacyę panny Zofii Sydorówny, śpiew p. Blicharskiego, deklamacyę p. Mazurka („Reduta Ordona“) grę na fortepianie p. Klinka („Wieniec melodyi polskich“) itp.

Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Lwów d. 31 maja.

W niedzielę po nabożeństwie w archikatedrze lwowskiej odbyło się w południe w sali ratuszowej XIV walne zgromadzenie członków Towarz. nauczycieli szkół wyższych. które piękną przemową zagaił prof. dr. Kalina. Następnie prof. Rawer odczytał pracę nieobecnego Piotra Chhielowskiego o wychowawczych wpływach Mickiewicza pod względem estetycznym, moralnym i polityczno społecznym.

Odczyt nagrodzono hucznymi oklaskami i na wniosek prof Żulińskiego uchwalono wysłać Chmielowskiemu do Zakopanego serdeczne podziękowanie, oraz życzenie szybkiego powrotu do zdrowia. Oprócz tego na wniosek prof. Jędrzejowskiego przeznaczono z funduszów tow. 100 zł. na kolumnę Mickiewicza we Lwowie. Prof. Sędzimir wyraził wdzięczność wydziałowi za pozyskanie studyum Chmielowskiego, poczem o godzinie 2 przewodniczący zamknął poranne posiedzenie, które było w całości poświęcone czci Mickiewicza.

Popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się krótką dyskusyą, ażali ma być otwartą rozprawa nad odczytem Chmielowskiego, czy nie, poczem po wyjaśnieniu prof. dr. Piętaka, iż praca Chmielowskiego nie jest referatem, kończącym się rezolucyami, więc nie ma powodu nad nim dyskutować — p. Klemensiewicz przedstawił sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa, które przyjęto do wiadomości.

Z kolei przyjęto po dyskusyi, w której brali udział prócz referenta prof. Próchnickiego pp. Jamrógiewicz, Matusiak, Karol Petelenz, Sędzimir, Mańkowski i inni znane wnioski, dotyczące nauki języka i literatury polskiej w szkołach średnich.

Nadto na wniosek prof. Fr. K o n a r s k i e g o ze Lwowa uchwalono polecić wydziałowi, aby zastanowił się nad sposobem udzielania nauki języka polskiego w gimnazyach ruskich i przedłożył na najbliższem walnem zgromadzeniu odpowiednie wnioski. Odczytano jeszcze gratulacyjny telegram od prezydenta Małachowskiego, bawiącego w Zagórzu, poczem o g. 3/4 7 przewodniczący zamknął pierwszy dzień obrad, a wieczorem odbyła się w kasynie miejskiem wspólna uczta koleżeńska, w której wzięło udział przeszło 80 osób.

Z członków rady szkolnej krajowej przybyli pp.: dr. Ludomił German i Dworski. Pierwszy toast wzniósł prezes towarzystwa na cześć rady szkolnej kraj., dr. German na pomyślny dalszy rozwój towarzystwa; prof. Kuntz z Krakowa na cześć duchowieństwa, dr. Sabat ze Stanisławowa na cześć uniwersytetu lwowskiego, dr. Piętak na powodzenie profesorów szkół średnich w ręce weterana emer. dyr. Kurowskiego, dr. Limbach na cześć gości przybyłych na zjazd do Lwowa, p. Matusiak na cześć gospodarzy, dr. Warmski na cześć koła krakowskiego w ręce prof. Kunza, ks. kan. Wątorek na cześć Tow. pedagogicznego w ręce insp. Tokarskiego, dyr. Karol Petelenz na cześć dziennikarstwa, p. Tokarski na cześć nauczycielstwa ruskiego w ręce seniora prof. dra Szaraniewicza, radca Dworski na cześć dyr. Próchnickiego, który dał inicyatywę do obchodu przez młodzież szkolną w całym kraju uroczystości Mickiewicza, dr. Mańkowski na cześć koleżeństwa nauczycieli, dr. Nittman na cześć nauczycieli seminaryów z nauczycielami innych szkół średnich, dr. Skorski na cześć obecnych członków rady szkolnej kraj., wreszcie dr. Karol Petelenz „Kochajmy się“.

Wczorajsze, poniedziałkowe posiedzenie rozpoczęło się sprawozdaniem komisyi kontrolującej o udzielenie wydziałowi absolutoryum. P. Jędrzejowski wyraził życzenie, aby rozpisywano konkursy na podręczniki szkolne, a prof. Lityński wniósł, aby 15% czystych dochodów z wydawnictw przeznaczano na fundacyę im. Mickiewicza. Oba te wnioski przekazano wydziałowi do rozpatrzenia, zaś wniosek co do absolutoryum został uchwalony.

Nastąpiły wybory: Do wydziału wybrani zostali: prezes: dr. Antoni Kalina, zastępca prezesa: Franciszek Próchnicki, członkowie: Kazimierz Bruchnalski, prof. szkoły przemysłowej, dr. Antoni Dziędzielewicz, adwokat, Wincenty Frank, prof. gimn., Franciszka Józefa, Edmund Grzębski, prof. szkoły realnej, dr. Emil Kalitowski, prof akad. gimn., Walenty Kozioł, dyrektor IV gimn., Maryan Łomnicki, prof. IV gimn., dr. Leonard Piętak, prof. uniwersytetu, Józef Staromiejski, prof. V gimn., dr. Aleksander Skórski, prof. uniw., Józef Soleski poseł na sejm krajowy; dr. Mieczysław Warmski, prof. niem. gimnazyum.

Z porządku dziennego nastąpiły znane wnioski wydziału w sprawie reformy organizacyi szkół średnich, które po przeprowadzonej dyskusyi z współudziałem pp. Kunza, Warmskiego, Petelenza, Wojciechowskiego, Fischera, Soleskiego i referenta Mańkowskiego zostały przyjęte z poprawką p. Kunza, iż ilość godzin wykładowych w klasach niższych ma być mniejszą, aniżeli w klasach wyższych.

P. Matusiak zaprosił imieniem koła krakowskiego, aby przyszłe walne zgromadzenie odbyło się w Krakowie. Zaproszenie to powitano oklaskami.

Nastąpiły w końcu samoistne wnioski członków pp. Grünberga, Sędzimira, które przekazano wydziałowi do załatwienia. Na tem o godz. wpół do 3 po południu zamknięto zgromadzenie.

Po południu urządzili uczestnicy zjazdu wspólną wycieczkę do Janowa, którą atoli deszcz popsuł.

KRONIKA.

Lwów dnia 31 maja.

O przyjęciu namiestnika hr. Pinińskiego ze Skałatu telegrafują nam, iż w sobotę na dworcu w Borkach wielkich oczekiwali przyjazdu namiestnika hr. Pinińskiego: marszałek pow. skałackiego Eustachy Zagórski, starosta skałacki Szydłowski, starosta tarnopolski Zawadzki, mnóstwo szlachty okolicznej, duchowieństwo, Rada gminna itd. Banderya konna towarzyszyła p. namiestnikowi, który udał się w odwiedziny do p. marszałkowej Zagórskiej w Kołodziejówce a następnie podążył do Skałatu.

W Skałacie przyjęcie było nader wspaniałe z wystrzałami moździerzowymi, muzyką ustawioną przy łuku tryumfalnym itd. Po powitalnych przemowach, udał się hr. namiestnik do starostwa, gdzie przyjął przedstawienia i udzielał audyencye a następnie odwidził właściciela Skałatu i posła dr. Maurycego Rosenstocka. Ztąd udał się na wizytacyę szkoły ludowej, poczem w Radzie powiatowej odbył się na cześć hr. namiestnika objad.

Podczas uczty wzniósł marszałek Zagórski toast na cześć hr. Pinińskiego, który odpowiedział toastem na powiat skałacki a ks. dziekan Słuzar wzniósł przerywany oklaskami toast kochajmy się. Po pięciogodzinnym pobycie wyjechał namiestnik hr. Piniński do Grzymałowa.

Z Grzymałowa donoszą: W sobotę 28 bm. o g. 3/4 6 wystrzał z moździerza oznajmił przyjazd namiestnika. Szmer radości przebiegł ludność licznie zgromadzoną przy łuku tryumfalnym, wspaniale udekorowanym staraniem rady gminnej. Poprzedzony banderyą złożoną z 40 wieśniaków namiestnik hr. Piniński, wysiadł z powozu przy bramie tryumfalnej a dyrektor szkoły p. Hul przemówił kilka słów, na które mu namiestnik odpowiedział bardzo serdecznie i łaskawie a jedna z uczenic wręczyła mu bukiet. Następnie w imieniu rady gminnej przemówił wiceburmistrz dr Jan Wojtkowski, wznosząc okrzyk „Niech żyje namiestnik hr. Piniński“. Po krótkiej odpowiedzie p. namiestnika przemówił doń w imieniu licznie zebranego duchowieństwa ruskiego miejscowy proboszcz ks. Maliszewski, poczem hr. Piniński rozmawiał z każdym z księży, a najdłużej z ks. Czaczkowskim, kanonikiem z Toustego. Po przemówieniu jednego z członków zboru izraelickiego a wreszcie jednego z włościan, który w serdecznych słowach, płynących wprost z serca, złożył mu wyrazy czci, ruszył hr. Piniński wśród okrzyków ku rynkowi, kłaniając się na wsze strony. Koło zamku, pięknie udekorowanego zielenią, na czele zebranych oficyalistów i służby powitał go dyrektor dóbr p Cwierzewicz a jeden z oficyalistów wręczył mu sól i chleb. Wieczorem zapłonęło całe miasto tysiącem świateł. Nie było okna nieiluminowanego. Pochód na czele z muzyką, w którym wzięły udział tłumy ludu, ruszył przed zamek, witając okrzykami serdecznemi dziedzica hr. namiestnika.

W poniedziałek odbył się u hr. Pinińskiego w Grzymałowie wielki objad.

W objedzie tym wzięło udział 40 osób a między temi: Szczęsny hr. Koziebrodzki, Eustachy Zagórski i członkowie Rady pow. skałackiej, księża obu obrządków, reprezentanci starostw i sądów z Grzymałowa i Skałatu i burmistrz grzymałowski dr. Wojtkowski.

Dziś we wtorek rano zwidził namiestnik szkołę w Grzymałowie, poczem wyjechał na lustracyę starostwa do Tarnopola.

Stan zdrowia ks. kardynała Sembratowicza polepszył się w ostatnich dniach do tego stopnia, iż choremu pozwolili lekarze napowrót wstawać z łóżka celem przechadzki po pokoju.

Odznaczenie. Radca namiestnictwa lwowskiego Edward Gorecki otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy.

Lekarzami-asystentami w rezerwie zamianowani zostali: Zygmunt Długosz przy trenie nr. 3, Mieczysław Switalski przy pułku piechoty ks. Nassauskiego nr. 15.

Przeniesiony został w stan spoczynku radca sądu obw. w Złoczowie Alfred Zawadzki przyczem nadany mu tytuł i charakter rady apelacyjnego.

Król kurkowy. W niedzielę odbyła się tradycyjna uroczystość na Strzelnicy: ogłoszenie bezkrólewia i początek strzelania królewskiego. Rano zebrali się członkowie tow. strzeleckiego przeważnie w strojach narodowych w ratuszu, skąd około 40 powozami udali się do mieszkania króla kurkowego p. Alfreda Kamienobrodzkiego przy ul. Kopernika. Stamtąd po śniadaniu i wychyleniu toastów na cześć króla i królowej przez prezesa Michalskiego, udano się na Strzelnicę, gdzie wjazd królewski powitany został 12 strzałami moździerzowemi. Następnie odbył się uroczysty pochód z „Harmonią“ do kościoła Franciszkanów na nabożeństwo, a potem pochód powrotny na Strzelnicę, gdzie króla wprowadzono na salę przy odgłosie muzyki i z sztandarem na czele. Marszałkowie Jan Lerski i Krzysztof Janowicz złożyli insygnia, a król ogłosił bezkrólewie, przyczem otrzymał na pamiątkę tradycyjnego złotego kura. Nakoniec rozpoczęło się „strzelanie królewskie“, które potrwa cały tydzień. Strzały dali: prezes Michalski, oraz marszałkowie Lerski i Janowicz, z których tylko ostatni zrobił jedynkę. Śniadanie, przeplatane toastami, zakończyło ten dzień uroczysty. W czwartek 9 czerwca obwołany będzie nowy król.

Cykliści. Ponieważ zeszłotygodniowy turniej naszych cyklistów przerwany został po 6 biegu ulewnym deszczem, więc wczoraj urządzono „wyścigi uzupełniające“ niestety także przy nieszczególnej pogodzie. Biegów było cztery. W „omnium handicap“ 2.000 m. zwyciężyli tandemiści pp. Gustowicze, w drugim biegu z przeszkodami p. Krupski, w trzecim („bieg pocieszenia“) p. Mańkowski, w czwartym zaaranżowanym na prędce podczas deszczu i stąd dowcipnie nazwanym „wyścigiem amatorów wody“ zwyciężył p. Krupski. O godzinie 7 zmoczeni sportowcy i zmoczona publiczność powrócili do miasta.

Rzadki wypadek. Wczoraj na popołudniowem przedstawieniu w teatrze spadła szklanka, wysunąwszy się z rąk roznoszącego wodę chłopaka, z galeryi do orkiestry i szczęściem nikogo nie skaleczyła, aczkolwiek cały wypadek mógł skończyć się tragicznie.

Poseł Daszyński miał wczoraj w sali hotelu Belle-Vue przed czysto żydowskim audytoryum wykład o ruchu chłopskim w Galicyi. Była to jednak najpospolitsza w świecie mowa agitacyjna, wypowiedziana z właściwą Daszyńskiemu werwą i błyskotliwością stylu, lecz zarazem stronnicza, namiętna i nie mogąca mieć żadnej pretensyi do tytułu odczytu naukowego. P. Daszyński nakreślił ponury obraz bankructwa małej posiadłości wiejskiej w naszym kraju i zauważywszy, że zbliża się do nas szybkim krokiem wielka katastrofa, gdyż chłop doprowadzony do ruiny, zechce rznąć i rabować, sformułował akt oskarżenia przeciw szlachcie, której przypisał winę wszystkiego złego. Żadne ze stronnictw niepodoba się p. Daszyńskiemu – klucz do serc chłopskich posiada tylko socyalna demokracya. Ma ona także w swojej aptecznce niezawodny środek na usunięcie wszelkich niedomagań społecznych, a tym środkiem jest — unarodowienie ziemi. Oklepany ten sens moralny spotkał się z równie oklepanem uznaniem słuchaczy. Pan Daszyński mówił 1½ godziny.

Podwyższenie płac urzędniczych, które pociągnie za sobą wydatek 16 milionów, ma wajść w życie z wprowadzeniem podatku od sprzedaży cukru po 6 zł. za cetnar metryczny. Obecnie mówią, iż hr. Thun będzie się starać, aby odnośna ustawa o podatku od sprzedaży cukru została przez parlament w drodze konsytucyjnej w ciągu czerwca uchwaloną i nie zniewalano rządu do wprowadzenia jej na podstawie § 14 konstytucyi.

Tagblatt Szepsa donosi: ustawa o regulacyi płac urzędników ogłoszoną zostanie 1 lipca br. i natychmiast wejdzie w życie.

Zjazd delegatów Towarz. szkoły ludowej, który się odbył w czasie Zielonych świąt w Stanisławowie zgromadziło tamże zaledwie kilkudziesięciu uczestników, których imieniem miasta powitał burmistrz p. Nimhin. Uchwalono wszystkie przygotowane wnioski, jakoteż założenie polskiej szkoły w Morawskiej Ostrawie. Do zarządu weszli pp.: dr. Balasits August, Bartoszewicz Kazimierz, Eljasz Walery, Klemensiewicz Edmund, dr. Koy Michał, Parczyński Józef, Skirliński Jan, dr. Sołtysik Tomasz, Turski Władysław. Do Rady nadzorczej wybrani zostali: dr. Bujwid Odo, dr. Doboszyński Adam, Brzezowski, Skałkowska Jadwiga, dr. Sokołowski August. Do sądu rozjemczego: ks. Korozyński Jan, Lityński Michał, dr. Sysak Gabryel, dr. Weigel Ferdynand, Mroczkowska.

W Stanisławowie bawił 25 maja marszałek kraj. hr. Badeni, wizytując tamtejszy szpital i szkołę stolarską.

W antysemickich rozruchach w Kalwaryi Zebrzydowskiej wzięło było udział około 2000 ludzi. Wśród aresztowanych znajduje się słuchacz prawa, nazwiskiem Henryk Fiałko.

Nowy komenderujący załogi lwowskiej fmp. Ferdynand Fiedler przybył we wtorek do Lwowa, powitany na dworcu przez jeneralicyę i kompanię honorową 24 pp. z muzyką i chorągwią. Następnie w komendzie przedstawili się fmp. Fiedlerowi wszyscy oficerowie sztabowi. W środę rozpocznie komenderujący inspekcyę garnizonu. Adjutantem jego pozostaje były adjutant śp. Schulenburga rotmistrz Obertyński.

Auskultantami okręgu lwowskiego wyższego sądu krajow. mianowani zostali: St. Śliwa, Romuald Judejko, Łuc. Malickiego(?), Ant. Lewandowski, Winc. Jaworka, Miecz. Majewski i Aleks. Hilbricht.

Sąd krajowy wyż. w Krakowie zamianował Mikołaja Karczmarza kancelistą sądowym w Kętach, a Jana Mieszną(?) kancelistą sądowym w Przeworsku.

Z asekuracyi krakowskiej. W uzupełnieniu onegdajszego sprawozdania z sobotniego posiedzenia ogólnego zgromadzenia członków donosimy:

O godz. ¼4 popołudniu przerwano posiedzenie, poczem rozpoczął się ciąg dalszy o godz. ½6 wieczorem. Uchwalono resztę statutu, zmieniając także artykuł XIV. zakreślający atrybucye zgromadzenia delegatów a w szczególności sposób wyboru Rady nadzorczej. Zmiany tego artykułu dokonano odpowiednio do art. XI określającego o ilości mających się wybierać delegatów z pośród poszczególnych okręgów.

Przy obradach nad tym art. kulem zaszło intermezzo. P. Moysa wniósł, aby delegaci okręgu kołomyjskiego osobno wybierali członków Rady nadzorczej a nie wspólnie z delegatami bukowińskimi. Referent hr. Andrzej Potocki oświadczył, iż gdyby ten wniosek uchwalono, on referat złoży. W odpowiedzi na to wiceprezes rady nadzorczej zasłużony p. Włodz. Gniewosz oświadczył, iż skoro tak kwestyę postawiono, że taki okręg jak Kołomyja nie ma mieć swoje zastępstwa w Radzie nadzorczej, bo wobec większej liczby delegatów Bukowina razem z Kołomyją wybierając, swego kandydata zawsze przeforsuje, to on składa godność wiceprezesa towarzystwa, rezygnuje z rady nadzorczej i opuszcza zgromadzenie. I istotnie p. Gniewosz wyszedł a za nim pewna ilość członków, która wołała: „kto p. Gniewosza szanuje, niech wyjdzie“. Prezes Męciński starał się zgromadzenie uspokoić, a następnie na prośby zebranych p. Gniewosz swoją rezygnacyę cofnął.

Ważnem było uchwalenie na wniosek adw. dr. Szalaya nieprzyjęcia 80 000 zł. złożonych przez grono obywateli dla pokrycia niedoboru spowodowanego defraudacyą Kieszkowskiego. (Resztę zdefraudowanej kwoty pokryła rodzina lub zwrot zabezpieczenia). W dyskusyi nad tym wnioskiem oświadczył dyrektor Romer, że cała suma zdefraudowana wynosiła 154.300 zł.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwaliło zebranie cofnąć uchwałę nieprzyjęcia 80.000 złotych złożonych przez obywateli na pokrycie deficytu spowodowanego defraudacyą Kieszkowskiego.

Rada nadzorcza prócz 500 zł. na kolumnę Mickiewicza we Lwowie, uchwaliła następujące zapomogi:

1) Ks. Gromnickiemu Stanisławowi w Buczaczu na budowę kaplic w archidyecezyi lwowskiej zł. 100; 2) ks. Lutrzykowskiemu Franciszkowi w Wiedniu na misyę polską tamże zł. 100; 3) komitetowi budowy kościoła katolickiego w Mazańcowicach na Szląsku zł. 50; 4) przełożonej ochrony małych dziatek i sierot w Lwowie zł. 100; 5) Braciom tercyarzom III zakonu św. Franciszka we Lwowie zł. 100; 6) zakładowi sierót imienia św. Heleny we Lwowie zł. 50; 7) Zakładowi św. Jadwigi w Krakowie zł. 200; 8) komitetowi budowy szpitala jubileuszowego w Krakowie zł. 200; 9) koloniom leczniczym dla dzieci skrofulicznych w Rabce zł. 100; 10) Przytulisku uczestników powstania z roku 1863 w Krakowie zł. 50; 11) ks. Gorazdowskiemu Zygmuntowi w Lwowie na zgromadzenie Braci szkół chrześcijańskich zł. 100; 12) zakładowi ubogich staruszek i kalek imienia hr. Sołtykowej w Krakowie zł. 100; 13) kolonii leczniczej w Rymanowie zł. 100.

Echa wyborcze. Z Dukli piszą nam: W niedzielę 22 b. m. przeznaczoną na obchód rocznicy jubileuszowej Adama Mickiewicza, odbył się całkiem niespodziewanie, o godzinie 2 z południa w obszernem podwórzu jednego [illegible] w Dukli [illegible] zajazdu, wiec ludowy, zaaranżowany przez ks. Stojałowskiego i zwolenników jego — na którym kandydat stronnictwa chrześcijańsko-ludowego dr. Lewicki przedstawił się zgromadzonym, przeważnie włościanom. Musiałbym powtórzyć to wszystko, co na zebraniach takich [illegible] stronnictwa, jak i jego towarzysze i kandydat na posła, gdzie indziej w swych przemówieniach, zaznaczą — a co już wyczerpująco w waszej gazecie [illegible] omawianem było. — [illegible] wiec powtarzał w relacyi wiecowej z Dukli, konstatuję fakt, że zebrani na wiecu w pokaźnej liczbie z górą 1.000 włościan i mieszczan prawie jednogłośnie obwołali swoim kandydatem dra Lewickiego. Nie obeszło się jednak bez zwykłego zresztą na teraźniejszych wiecach intermezza, które wywołali dwaj stronnicy kandydatury p. Stapińskiego. Namówiony, a jak wieść niesie opłacony dwoma guldenami robotnik z kopalni nafty w Równem, niejaki Paweł Piotrowski usiłował wywołać burdę wyborczą, przeszkadzając spokojnemu przebiegowi zgromadzenia ciągłymi atakami przeciw ks. Stojałowskiemu, co tak oburzyło słuchaczy wiecowych, że [illegible] zgromadzenia, poczęstowawszy go niezbyt delikatnie na drogę do domu, dokąd okrwawiony i daleko za miasto [illegible] uchodzić musiał. Drugi [illegible] o aspiracyach na trybuna małomiasteczkowego p Sz., z zawodu leśnika, który został tylko doraźnie usunięty z trybuny, a właściwie stołu, z którego zapragnął przemówić [illegible] jako zwolennik ruchu ludowego, reprezentowanego w Radzie państwa przez posła Winkowskiego. Całość swej osoby zawdzięcza on tylko przypadkowi, że obok niego znalazł się lozorujący przebiegu zgromadzenia komendant posterunku żandarmeryi.

Ślub p. Marcina Marcelego Gajewskiego z panną Heleną Modlówną siostrzenicą i wychowanką pana Platona Kosteckiego odbędzie się we Lwowie dnia 4 czerwca o godzinie 12 w południe w kościele oo. Bernardynów.

Ślub dr. Ignacego Czemeryńskiego z panną Wandą Chylińską córką radcy sądu Kajetana i Leontyny z Poźniaków Chylińskich, odbędzie się we wtorek 7 czerwca 1898 r. o godzinie ½ do 8 wieczorem w kościele parafialnym N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie zaproszeni będą synowie poety, Władysław i Józef, córka pani Gorecka z dziećmi, nadto wszystkie osoby, które do omogły do zebrania funduszów na pomnik.

Zastępcą dyrektora-referenta Towarz. krak. wzajemnych ubezpieczeń, mianowany p. Edmund Ginwiłł-Piotrowski ukończył gimnazyum i uniwersytet jako elew Akademii Terezyańskiej, a po złożeniu egzaminów, wstąpił w lutym 1886 roku do służby w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń i tam przebywał praktykę w różnych biurach, odznaczając się talentem i pracowitością. Prócz biurowej pracy, zajmował się studyami ekonomicznemi i wydał kilka prac z tej dziedziny.

Gazeta Narodowa kilkakrotnie omawiała studya jego: o przymusie ubezp. od ognia, o ubezpieczeniu bydła, o ubezpieczeniach na życie i inne. Dyrekcya towarzystwa ubezp. w Krakowie od śmierci ś. p. sekretarza Mrazka przygotowywała p. Piotrowskiego do objęcia tej posady, wysyłając go do znamienitszych zakładów fachowych w Austryi, Szwajcaryi, w Peszcie i Niemczech, potem przeznaczając go do czynności w swym sekretaryacie, do pełnienia funkcyj inspektora, szefa biura, a wreszcie na jej wniosek wybrała Rada nadzorcza p. Piotrowskiego jednogłośną uchwałą zastępcą znakomitego dyrektora referenta dra Romera.

Niesubordynacya wojskowa. Z Przemyśla donoszą: Dr. Drbal, służąc jako jednoroczny ochotnik w czeskim pułku, został następnie po przejściu z rezerwy do obrony krajowej, przydzielony do 18 pp. obrony krajowej. Ubiegłej jesieni stanął dr. Drbal na zgromadzeniu kontrolnem w swej uzupełniającej komendzie, a gdy go kapitan wywołał imieniem, odezwał się zamiast regulaminowo po niemiecku „hier“ po czesku „zde“. Kapitan powtórzył wezwanie, wtedy Drbal znowu wypowiedział donośnym głosem „zde“. Dr. Drbal zapytany przez kapitana, czy umie po niemiecku, odpowiedział, że umie, sądzi jednak, iż każdemu żołnierzowi służy prawo odpowiedzi w języku ojczystym, a że jest Czechem, odpowiada więc po czesku. O tem wystąpieniu dr. Drbala złożono raport komendzie 18 pp. obrony kraj. Tego roku na ćwiczenia majowe powołano dr. Drbala do Przemyśla, a gdy przybył, władza wojskowa pod zarzutem występku przeciw subordynacyi graniczącego z buntem osadziła go w areszcie garnizonowym.

Powszechne oburzenie w Stanisławowie, jak donosi tamtejszy *Kurjer* wywołało zachowanie się pewnego porucznika artyleryi, który procesyę zdążającą podczas dni krzyżowych do kościoła oo. Jezuitów, konno najechał i o mało dziatwę szkolną nie potratował, a na prośbę księdza prowadzącego procesyę, by nie wjeżdżał w sam środek tejże, odpowiedział szorstko „was geht mich alles an!“

Z Gracu telegrafują: Święta przeszły tu stosunkowo dość spokojnie. Było tylko parę starć drobnych. Między innemi przyszło do konfliktu między jednym z oficerów pułku bośniackiego i dwoma młodymi ludźmi, których aresztowano, jednakże po spisaniu protokołu zostali uwolnieni.

Pochód katolickiego związku studentów „Carolina“, który miał się odbyć z powodu 50-letniego jubileuszu tego stowarzyszenia, został policyjnie zakazany.

Służbę policyjną pełnią w mieście żandarmi, mianowicie do każdych dwóch dawnych policyantów miejskich dodano jednego żandarma i takie z trzech osób złożone patrole kursują po mieście. Liczba żandarmów, których ściągnięto do pełnienia służby policyjnej w Gracu, wynosi 250. Spokój w mieście panuje zupełny i oczywiście wobec tak energicznych środków przedsięwziętych przez rząd naruszony nie będzie.

Pożar. Z Petersburga telegrafują, że w Rybińsku, w przystani na rzece Wołdze, wybuchł groźny pożar. Spaliły się składy zboża i jeden statek rzeczny. Szkoda przenosi 100.000 rubli. Podczas pożaru dwóch majtków utraciło życie.

Wiece i zjazdy. We Wiedniu odbył się w czasie Świąt Zielonych zjazd nauczycieli, szkół wydziałowych, który między innemi uchwalił następujące rezolucye: zjazd oświadcza się za wyższem wykształceniem nauczycieli, za wymaganiem odbycia dwuletniego fachowego kursu przez kandydatów stanu nauczycielskiego, za składaniem egzaminu kwalifikacyjnego dla wyższych szkół ludowych na uniwersytecie, na który uczęszczać powinno być wolno kandydatom stanu nauczycielskiego w charakterze słuchaczy zwyczajnych. Wreszcie zjazd przyjął rezolucyę na korzyść zaprowadzenia nauki języka francuskiego, oraz za jawnością listy kwalifikacyjnej i prawem podnoszenia zarzutów przeciw kwalifikacyi.

We Wrocławiu rozpoczął się przy udziale 3500 uczestników wiec nauczycieli niemieckich.

Rozruchy. W uzupełnieniu onegdajszego doniesienia o rozruchach Erfurcie, donoszą 28 bm. z Berlina: Przyczyna rozruchów w Erfurcie dotąd jeszcze nie zbadana. Wiadomo tylko, że tłum wyrobników zaczął gromadzić się na Friedrich-Wilhelm placu, między katedrą zwaną Ante gradus a cyrkiem Deikego. Komunikacya była przerwana, więc policyanci zaczęli tłum usuwać i tu właśnie powstała sprzeczka, a następnie bójka. Na policyantów rzucano kamieniami, a ci dobyli szabel, któremi płazowali. Ponieważ prędko nadeszło wojsko, przeto tłum rozprószono. Rannych było 52. Działo się to w południe. Wieczorem tłum znów się zgromadził i wykrzykiwał na policyę, zarzucając jej drakońskie obchodzenie się z ludźmi. Podniecano się fałszywemi wieściami, jakoby niektórzy ranni zmarli w szpitalu. Wrzaski i groźby rosły. Tłum począł wyzywać policyę, szydził z niej, a potem jęły latać kamienie, lecz oddział konnych żandarmów natarł na tłum, nie dobywając broni i usunął z placu, aresztowawszy dwudziestu. Wkrótce powstało zbiegowisko przed ratuszem, a gdy tu pojawili się policyanci i żandarmi, odezwała się z tłumu komenda: „Schlagt die Hunde todt! Steine her!“ I gradem kamieni zasypano policyę i żandarmeryę. Te oddziały rzuciły się na tłum z dobytemi szablami, nie rąbały jednak, lecz płazowały, wskutek czego zamieszanie trwało przeszło godzinę. Dopiero gdy nadeszła piechota zdołano tłum opanować, otoczyć i zaprowadzić do koszar. W tych demonstryacyach brało udział mniej więcej 2 tysiące ludzi, z których kilkuset zatrzymano w koszarach, gdzie toczy się śledztwo.

Z zaburzeń włoskich. Z Medyolanu telegrafują: *Gazzetta dell'Emilia* donosi, że w Chiasso, przy rewizyi w pewnym domu, znaleziono dokumenty, z których wynika, że był zamiar wywołania powtórnych zaburzeń w Casenie, Forli, Faenzy i Lugo. Miała być proklamowaną republika.

Znanego w Lombardyi dziennikarza katolickiego księdza Albertario oddano pod sąd wojenny za ostry artykuł, w którym dowodził autor, że wojsko zbyt pochopnie i nieraz bez żadnej potrzeby robiło użytek z broni palnej. Tak naprzykład w pewnym pułku strzelców alpejskich żołnierze założyli się, że kulą wytrącą szklankę z ręki kobiety, która stojąc w oknie na trzeciem piętrze karmiła dziecko mlekiem ze szklanki. Padł strzał i kula trafiwszy w pierś kobietę, położyła ją trupem. Podobnych faktów autor wyliczył w swym artykule dużo, ale prokurator utrzymuje, że wszystkie one są zmyślone dla podburzenia ludności.

Ogłoszono już oficyalną listę ofiar znanych zaburzeń ulicznych w Medyolanie. Zginęło w starciach z wojskiem 75 osób, z rannych zaś umarło w szpitalu 7, tak, że ogólna liczba poległych wynosi 82. W szpitalu znajduje się jeszcze 63 rannych.

Sztuczki żydowskie. Żydowskie dzienniki wiedeńskie opowiadają, że pewien nieznany ofiarodawca złożył jeszcze w r. 1883 na ręce ówczesnego burmistrza Wiednia, Uhla, kwotę 100.000 zł. z przeznaczeniem na fundacyę, której cel miał później określić. W kilka lat potem ten sam anonim nadesłał znowu 20.000 zł. na uzupełnienie fundacyi. Majątek fundacyjny dosięgnął już sumy dwakroć stu tysięcy zł. Teraz jednak, ofiarodawca, którym jest podobno jeden z większych przemysłowców wiedeńskich — wycofał cały akt fundacyjny, twierdząc, że do obecnego antysemickiego zarządu miasta nie ma zaufania.

I to róża.

— Ach, mój mężu — rzecze pani Iksowa — dajże mi pokój, kłujesz mię wciąż nieogoloną brodą.

— Moja żono — odrzecze Iks uroczyście — przypomnij sobie, że nie ma... róży bez kolców...

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność F, i H. Wachtlów w Rzeszowie, Jak. Horowitza w Dukli, Henr. Eintrachta w Krakowie, Sary Trinczer w Przeworsku i Racheli Schapira w Rawie. Niewypłacalność Etteli Schwarz i Jetti Tillmann w Stryju została odwołaną.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 31 maja.

Sampson pobity i zabity — Cervera zniszczony — gdzie bawią eskadry hiszpańskie i amerykańskie, nie wiadomo — Schley gdzieś przepadł bez wieści — Schley pobił Cerverę — oto chaotyczne wiadomości, które pod dniem 28 bm. nadeszły z Londynu i Ameryki i powszechnie zaalarmowały. Co jest prawdą? nikt nie umie odpowiedzieć. Ale że ten chaos doniesień bardzo jest zajmujący, podajemy odnośne telegramy:

Londyn d. 28 maja. W Keywest rozeszła się wczoraj pogłoska, o której także depesza *Daily Telegraphu* z Jamaiki wspomina, że Cerverze już przed kilkoma dniami udało się, nabrawszy prowiantu i amunicyi, wypłynąć niepostrzeżenie z Santjago i umknąć na Atlantyk.

Londyn d. 28 maja. Wojenny korespondent *Daily Telegraphu*, który za Schleyem jechał statkiem prywatnym, donosi z Kingston (na Jamaice), że we czwartek wieczór spotkali amerykańską kanonierkę „Hawll“, od której się dowiedziano, że płynie od Santjago i że flota hiszpańska Cervery już się tam nie znajduje.

Londyn d. 28 maja. „Biuro Reutera“ donosi z Kingston: Obiega tutaj pogłoska, że koło Santjago flota amerykańska została pobitą i admirał Sampson poległ. Pogłoska ta wymaga potwierdzenia.

Londyn d. 28 maja. W Waszyngtonie nie wiedzą ani gdzie się obecnie Cervera, ani gdzie Schley znajduje. Publicznie lżą Schleya. Na zaproszenie rządu amerykańskiego przybyło do Waszyngtonu trzech aeronautów francuskich, którzy z balonu mają się dowiedzieć, czy Cervera w zatoce Santjago przebywa.

Waszyngton d. 28 maja. Minister marynarki Long oświadczył, że nie otrzymał żadnych wiadomości ani o hiszpańskiej ani też o amerykańskiej flocie.

Londyn d. 28 maja. „Biuro Reutera“ donosi z Waszyngtonu: Ogromne zdumienie wywołała wiadomość, że Schley jeszcze nie przybył pod Santjago, czego się jednak ministerstwo spodziewało. Miał on, jak supponowano, stanąć tam w niedzielę, tymczasem dopiero we wtorek wieczór wyruszył z pod Cienfuegos. Jeżeli ministerstwo do 24 godzin nie otrzyma bezpośredniej urzędowej wiadomości o stanowiskach floty amerykańskiej i hiszpańskiej, wysłane zostaną dla wyśledzenia ich statki awizowe.

Nowy Jork d. 28 maja. Depesza *New York Heralda* z Puerto Liman (w środkowo-amerykańskiej republice Costarica) donosi, że ośm okrętów wojennych, jak się zdaje, hiszpańskich widziano płynące o półtrzeciej mili (naszej) od wybrzeża w kierunku północnym.

Nowy Jork d. 28 maja. Krążownik amerykański „Harrard“, który dziś rano z pod Santjago (na Kubie) przybył do Kingstonu, donosi stamtąd, że gdy wczoraj w południe odpływał z pod Santjago, stało tam przed portem dwanaście okrętów amerykańskich, i utrzymywano na pewne, że flota hiszpańska w porcie się znajduje.

Boston d. 28 maja. *Boston Herald* donosi z Kingstonu o obiegającej tam pogłosce, jakoby Schley przedostał się do zatoki Santjago, eskadrę Cervera zniszczył, a miasto Santjago bombarduje.

Wreszcie jako kuryozum iście amerykańskie podaje *New York Herold* z dnia 28 taki telegram z Panamy: Pasażerowie statku włoskiego, który we czwartek przybył tutaj z Cartageny (w południowo-amerykańskiej republice Kolumbii) donoszą, że siedm okrętów wojennych, jak się zdaje, hiszpańskich widziano płynące ku Costarice. Otóż Kartagena leży nad Atlantykiem, a Panama nad Cichym oceanem, dokądby ów statek włoski musiał opłynąć całą południową Amerykę. Z Atlantyku prowadzi do Panamy nie kanał, ale kolej żelazna przez przesmyk środkowo-amerykański.

Półurzędowa madrycka „Ajencya Fabra“ donosi pod d. 27 bm.: Eskadra Cervery ciągle jeszcze bawi w Santjago de Cuba. Główna siła eskadry Sampsona blokuje ten port, podczas gdy eskadra Schleya cieśniny Yucatan pilnuje. Amerykańskie okręty ustąpiły z pod Cienfuegos; około 30 okrętów amerykańskich stało wczoraj naprzeciw Cardenas. Należący do eskadry Cervery łowitorped „Terror“, który się udał był do Martyniki, przybył do Fojazdc. Koło San Juan de Portorico ujrzał krążące przed portem cztery okręty amerykańskie, i dlatego inny obrał kierunek.

Madryt d. 28 maja. Wedle urzędowych doniesień rezerwowa eskadra adm. Camary wyruszyła z Kadyksu na pełne morze na manewry, które zapewne kilka dni potrwają, poczem wróci do Kadyksu i zaraz odpłynie albo na Filipiny, albo na Kubę, albo do Stanów Zjednoczonych wedle tego, jak rząd postanowi.

Wedle „Ajencyi Fabra“ utrzymuje się pogłoska, że co do Kuby rząd bardzo pomyślne otrzymał wiadomości, że jednak ogłosi dopiero, gdy się potwierdzą.

Berliner Tageblatt podaje telegram z Madrytu d. 28 maja: „Admirał Sampson chciał swoim okrętem admiralskim sforsować wjazd do portu Santjago, przyczem zginął. Zresztą nic nowego z pola wojny. Tutaj obawiają się, że lada chwila zostanie przecięty kabel (telegraf podmorski), który przez Jamaikę łączy Kubę z Madrytem. Sagasta oświadczył, że rezerwowa eskadra Camary, która z Kadyksu wyruszyła, za trzy dni powróciła“. Niechaj temu kto chce wierzy!

Ks. Henryk pruski zawinął z dwoma okrętami wojennemi d. 27 bm. do Portu Artura i zaraz nazajutrz odpłynął do Weihaiwei.

Dnia 20 bm. przybyłe 20 oficerów chińskich do Weihaiwei; nazajutrz przybył gubernator chiński i odebrał od Japończyków plany wszystkich fortów, co pół godziny trwało, i ani słowa nie mówiono, poczem Japończycy odpłynęli. Zaraz po nich wylądowało 45 ludzi z angielskiego okrętu wojennego „Narcyz“ i zajęli Weihaiwei. Tymczasem Chińczycy odjechali. Forty są w dobrym stanie; ale wszystkie działa Japończycy ze sobą zabrali.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą: Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż ostatnie konferencye ministrów austryackich z węgierskimi wydały ten tylko rezultat, że sprawę ugody austro-węgierskiej postanowiono odroczyć do jesieni. Aby hr. Thun przyjmował wobec br. Banffy'ego jakie zobowiązania, choćby nawet tylko w kierunku obrad przedłożeń ugodowych w komisyi, zdaje się być rzeczą bardziej aniżeli wątpliwą, zwłaszcza, że zbierająca się w środę sesya wiedeńskiego parlamentu rozpocznie się zaraz nową awanturą o rozwiązanie rady miejskiej w Gracu i zajścia tamtejsze.

W Libercu odbyło się zgromadzenie reprezentantów 151 gmin niemieckich, na którem uchwalono założyć związek miast niemieckich w Czechach i przyjęto projekt statutu tego związku. Zarazem uchwalono przesłać byłemu burmistrzowi Gracu drowi Grafowi telegram, wyrażający ubolewanie z powodu rozwiązania tamtejszej rady miejskiej.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 31 maja.

Z powodu rozwiązania Rady gminnej w Gracu, jutro, na pierwszem posiedzeniu Rady państwa postawiony będzie wniosek oskarżenia ministrów.

Linc 31 maja.

Odbył się tutaj wiec socyalnych demokratów, na którym po wysłuchaniu referata Pernerstorfera, iż ruch chrześcijańsko-socyalny jest „wyłącznie reakcyjnym i stoi w usługach duchowieństwa“, uchwalono w tym duchu rezolucyę, wzywającą wszystkich socyalistów do bezwarunkowego zwalczania kandydatów chrześcijańsko-socyalnych przy wszystkich wyborach.

Carskie Sioło 31 maja.

Car przyjmował wczoraj ambasadora francuskiego hr. Montebello na audyencyi prywatnej, carowa zaś przyjęła hrabinę Montebello. Następnie przyjęli carstwo emira Buchary, który złożył im wspaniałe podarunki. Dla cara przywiózł emir dziewięć koni. Car nadał emirowi wysoki order z brylantami i swoim portretem i mianował go atamanem kozaków.

Rzym 31 maja.

Dotychczas Rudini nie przedstawił królowi listy nowego gabinetu. (Zobacz „Z chwili bieżącej“).

Rzym 31 maja.

Z prowincyi bolońskiej i kilku innych nadchodzą doniesienia, że agitatorzy socyalistyczni uwijają się po wsiach i namawiają robotników rolnych do urządzenia strejku w czasie żniw. Z tego powodu polecił minister wojny komendantom korpusów w zagrożonych prowincyach, aby zorganizowali przy wszystkich pułkach osobne kompanie z żołnierzy ze stanu wieśniaczego, których w razie potrzeby możnaby użyć do robót w polu.

Sąd wojenny wydał wyrok na 13 robotników ze wsi Abbiatagrasso, którzy stawili opór karabinierom i jednego z nich skaleczyli. Wszystkich skarano na więzienie od roku do 7 i pół lat.

Bruksela 31 maja.

Ostateczny rezultat wyborów do belgijskiej Izby deputowanych przedstawia się jak następuje: 112 katolików, 28 socyalistów, 6 liberałów, 6 radykałów. Katolicy mieć będą w Izbie większość 72 głosów.

Wojna.

Berlin d. 31 maja.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Londynu: Amerykańska armia ochotnicza wcale jeszcze nie jest zupełnie wyekwipowana. Bardzo wielu jest bez karabinów, amunicyi i obuwia. Nie mając namiotów posługują się hamakami z derkami nie przemakającemi. W Londynie nie można było zakupić hełmów od słońca. W Tampa stoi 26 statków przewozowych, które w 48 godzin wyruszyć mogą.

Hongkong 31 maja.

* W Manilli panuje spokój. Amerykanie pochwycili w pobliżu Iloilo kanonierkę hiszpańską „Leyto“, wysłaną z depeszami.

Waszyngton 31 maja.

* Sekretarz marynarki Long otrzymał świeżo wiadomość od adm. Schleya, zawiadamiającą, iż flota hiszpańska adm. Cervery znajduje się ciągle w zatoce San Jago de Cuba. Doniesienia o odbytej wielkiej bitwie morskiej nie potwierdzają się.

Nowy Jork 31 maja.

* „Tribune“ otrzymuje wiadomość, iż admirał Cervera wysadził na ląd w San Jago de Cuba 800 artylerzystów i żołnierzy inżynieryi, nadto dostarczył na brzeg 20.000 karabinów, wiele armat i mnóstwo amunicyi.

Londyn 31 maja.

* Nowojorski korespondent „Timesa“ donosi temu pismu, że upoważniony jest do oświadczenia, iż nigdy nie prowadzono żadnych rokowań co do zawarcia aliansu między Stanami Zjednoczonymi a Anglią.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 31 maja (Telegram „Gazety Nar.“) Dzisiaj o godzinie 10 minut 25 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 360·—, węg. zakład kredytowy 401·—, anglobanki 157·75, lenderbanki [illegible], koleje państwowe 361·50, elbethal —·—, akcye tytoniowe [illegible], alpiny 163·30, losy tureckie 60·60, unionbanki 297·50, ruble 128·25.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 30 maja.

Ważniejsze zmiany cen w ubiegłym tygodniu na rynku tutejszym były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na maj-czerwiec	12·68	13·47
pszenica na jesień	9·90	10·31
żyto na wiosnę	—·—	—·—
żyto na jesień	7·65	7·90
owies na wiosnę	—·—	—·—
kukurudza na maj-czerwiec	5·59	5·90
kukurudza na lipiec-sierpień	5·59	5·95

Nakładem Księgarni Katolickiej

f-ra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30.

wyszło co tylko

oczekiwane drugie wydanie dziełka

pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obwiązków i grzechów

dnaśnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, — przez

ks. Collomb'a.

Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał

ks. prof. dr. Czesław Wądolny.

Cena w oprawie eleganckiej miękkiej 50 ct. a z przesyłką o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

MAGLE POKOJOWE po złr. 24 i 35. Wyżymaczki do bielizny z walcami gumowemi po złr. 12·, 14·—, 16·— 18·— i 20·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OFICYALISTÓW każdego zawodu oraz służbę doborową każdej kategoryi poleca każdego czasu Biuro wywiadowcze Grzegorza Nahorniaka, ulica Halicka l 9 Lwów (były administrator Biura J. Birkie).

CZWÓRKA KONI młodych, pobrze tresowanych, do nabycia. Lwów, Podlewskiego 4. 944

WDOWIEC, ojciec 3 drobnych dzieci, ubogi zarobnik nieposiadający funduszu do utrzymania wszystkich sierót, uprasza o łaskawe miłosierdzie osób dobroczynnych, o wzięcie jednego dziecka płci męskiej, pięciomiesięcznego, za własne; dziecko zostaje chwilowo w Zakładzie Dzieciątka Jezus we Lwowie, sam zaś ojciec mieszka w Kleparowie u pana Sadłowskiego l. 63, który też o chwilowe wsparcie uprasza.

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowski Lwów.** Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łapszyn Brzożany.**

Szparagi

kilo po 70 ct.

Zakład ogrodniczy w Lubyczy królewskiej (poczta).

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 5

Schenka

Teorya

o wpływaniu na powstawanie płci. Cena 60 ct. Skład główny dla Galicyi w księgarni Polskiej we Lwowie.

2845

Dużo pieniędzy można zarobić szybko i bez trudu, ubocznem zajęciem. Sensacyjny nowy wynalazek. Zbędną jest wszelka namowa, gdyż przedmiot ten sam się poleca. Kupcy, kapitaliści, przedsiębiorcy i ajenci podróżujący po winni zażądać prospektu, wystarczy kartką korespondencyjną. Samodzielna sprzedaż wszędzie.
Borsodi Budapest, Tabak-g. 10.

A. KRZYSZTOFOWICZ

Magazyn tapet

i różnych przedmiotów dla urządzeń pokojowych

Lwów, plac Halicki 2.

Na sezon!

Tapety we wielkim wyborze.
Sztukatorye sufitowe.
Story drelichowe na wałkach samoczynnych i na zwykłe ściągi.
Żaluzye każdej konstrukcyi. 2840
Deptaki kokosowe.
Droty mosiężne i niklowane na schody.

Poleca

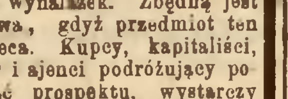
Magazyn A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.

Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat.

Stare tokajskie wino

jest do nabycia w Dyrekcyi dóbr ks. Ludwika Windisch-Graetz'a w Sarospatak (Węgry).
Za prawdziwość ręczy się.

Brzytwy Arbenz'a



z dającą się odmienić klingą są sławne w świecie z nadzwyczajnej dobroci i dozmiewającej łatwości przy goleniu. Nie są to niemieckie, t. zw. tanie brzytwy, ale francuskie fabrykaty, a oznaczone imieniem i adresem fabrykanta A. Arbenz, Jougne, Doubs, dające **najzupełniejszą rękojmię jakości, pewności i prawdziwości!** Każda sztuka, któraby przy użyciu nie odpowiadała wymaganiom, zostanie z wszelką gotowością zmienioną na inną. Do nabycia we wszystkich handlach. 2037



Lodownie pokojowe

dresdeńskie, najlepszej konstrukcyi od złr. 24·—, podwójne od złr. 35·—.

Maszynki do robienia lodów z korbką z boku, oryginalne amerykańskie, na litrów 1, 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·—.

Maszynki amerykańskie oryginalne, do siekania mięsa po złr. 4·— imitacye po złr. 3·—

poleca

Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na I. p.

Do sprzedania

biblioteka polska składająca się z 600 tomów i francuska z 3500 tomów. Zgłoszenia: **Biblioth. Braunschweig, Inselpromenade 2.** 2836

Tanie i dobre.

Nasze **konserwy z jarzyn** w puszkach blaszanych hermetycznie zamkniętych (groszek, fasola, szparagi, grzybki, pieczarki, owoce, sok itp.) które zyskały w r. 1897 **1 srebrny i 2 złote medale,** są do nabycia we wszystkich lepszych handlach we Lwowie i na prowincyi.

Flance wszelkich pierwszych kwiatów wiosennych: dywanowe, gruntowe, wazonowe, pnące, jarzynowe, szparagowe, konwalie, truskawki; kwiaty letnie: palmy, azalee, kamelie, rhododendron, groch cukrowy, fasola; drzewka i krzewy owocowe: wiśnie i czereśnie wysokopienne, silne, 100 sztuk 30 do 35 złr. **Róże** po najtańszych cenach.

Kartofle nasienne: Reichskanzler, Erste von Frömsdorf, Gelbe Rose, Anderson, Champion, sine olbrzymy, i dużo innych nowych gatunków. Owies po cenach targowych.

Proszę zażądać cenników.

Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej
poczta, telegr., stacya kol. (Lwów-Bełzec).

WINO własnego chowu

łagodne, dobrze wystałe, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Gollitsch** przy Gonobitz, Styrya.

RABKA.

Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca, działa znakomicie we wszelkich formach skrofulory, w chorobie angielskiej u dzieci, w chorobach skórnych, w przymiocie, w chorobach kobiecych itd.

Zakład kąpielowy leży 500 m. n. p. m. na wyżynie z daleka otoczonej górami, wśród bardzo pięknej okolicy, klimat łagodny podgórski, mało wilgotny.

Łazienki urządzone wzorowo, mieszkania obszerne, wygodne. Ilość mieszkań znacznie zwiększona.

Stacya kolei w miejscu; przy każdym pociągu omnibus zakładowy. Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela

Zarząd zakładu kąpielowego.

Wspaniała alpejska okolica. Osłonięte położenie. Znakomite powietrze. 500 m. nad poziomem morza.

Fizykalno-dyetetyczne uzdrowisko wodne FÜRSTENHOF

Kapfenberg, Styrya.

Najmodalejsze łazienki z salami gimnastycznemi dla mechanicznej szwedzkiej gimnastyki. Letni sezon od 1. maja do 31. października. Ceny mierne. Prospekty gratis i franco, Właściciel **Piotr Schwarz,** lekarz kier. **Dr. Raoul Wolf.**
W moim zakładzie znajduje się obecnie w czynności wdowa po dyrektorze Czyżewiczu ze Steinerhof.

Kamienica dwupiętrowa

blisko ogrodu jezuickiego, na sprzedaż lub zamianę pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela kancelarya adwokatów Dr. Wł. Bałabana i Dr. Al. Vogla ulica Kopernika l 7. Pośrednictwo wykluczone.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA

Otwarcie 7. maja. **WIEDEŃ 1898.** Zamknięcie 9. października.

otwarta z powodu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana **Franciszka Józefa I.** pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wys. **Arcyksięcia Ottona**

Rotunda i park w c. k. Praterze.

Przemysł, Gospodarstwo, Leśnictwo. Wystawy specyalne: **Urania, Hala dla młodzieży, Piekarstwo. Sport i przemysł sportowy. Oddział jazdy powietrznej.**

Losy wystawowe po 50 ct. Główna wygrana **100.000** koron wartości. Każdy los służy do 4 ciągnień.

Wstęp 40 ct.
W środy oraz w dnie niedzielne i świąteczne 30 ct.

Ogłoszenie otwarcia.

„HOTEL KRANTZ"

WIEDEŃ

I., Neuer Markt Nr. 6.

Hotel pierwszorzędny w najlepszej dzielnicy miasta położony i z całym nowoczesnym komfortem urządzony.

Otwarcie 31. maja 1898.

Piwowar

lat 81, władający językiem czeskim, niemieckim i ruskim, mający fachową szkołę piwowarską, samoistny od kilku lat, zręczny, energiczny, znakomity fachowiec, poszukuje stałej posady jako piwowar w Galicyi. Miejsce może objąć zaraz; na życzenie świadectwa i fotografię. Łaskawe zgłoszenia pod: „0. A. 3880" do **Biura ogłoszeń Edwarda Tersch, Praga, ulica Ferdynanda l. 38.** 2842

J. G. Lipka c. k. wyłącznie uprz.

Pasta wyciągająca plamy



jedyny zdumiewający i pewnie działający **najlepszy środek na świecie do oczyszczenia plam** każdego rodzaju, bez prania i nacierania.

Daje się wybornie używać nawet na najdelikatniejszych materyałach, zwłaszcza na galony uniformowe, nie tworzy obrączki jak inne środki do czyszczenia, a przedmiot, oczyszczone chroni na przyszłość przeciwko molom.

Do nabycia wszędzie po 20, 30 i 50 ct., lub też wprost za nadesłaniem należytości i 10 ct. na porto do **S. Koráni, Wien, IX/3, Währingerstrasse 22.**

Doskonałą kroackiego Państwa

Śliwowicę

rozsyła także w skrzynkach pocztowych po 3 butelki franco po 4 złr. za zaliczką

Hinko Kaufmann
Slivovitz-Export, Agram.

Wina stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej

wyłączny skład w handlu
St. Markiewicza we Lwowie.

Mężczyźni

Najnowszy bardzo ważny wynalazek **przeciw słabości męskiej.** Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. **J. Augenfeld,** c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

Fabryka i wysyłka rękawiczek

BOGUMIŁ NOVOTNY

Praga, Postgasse Nr. 208/I 2854

rozsyła za pobraniem pocztowem albo za przysłaniem pieniędzy opłatnie: **skórkowe damskie rękawiczki,** modne, na 4 guziki, własnego wyrobu, w jasnych i ciemnych kolorach:

Nr. 3 trzy pary za złr. 2·55		Nr. 2 sześć par za złr. 4·25
„ 3 sześć par „ „ 4·85		Nr. 1 na 3 guziki trzy pary za złr. 2·—
„ 2 trzy pary „ „ 2·25		„ 1 „ 3 „ sześć par „ „ 3·85

Proszę na próbę zamówić. Przy zamówieniu potrzebnem jest Nr. wielkości ręki, ewentualnie znoszoną rękawiczkę przysłać.

Tylko **50 ct.** za **4** ciągnienia. **Ostatni miesiąc**

Główna wygrana 1 raz **100.000** koron i 4 raz **25.000** koron gotówką z potrąceniem 20%

Losy jubileuszowej wystawy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, Gustaw Max, Jakób Stroh, Samuely & Landau, Schellenberg & Kreyser, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

I. ciągnienie 25. czerwca 1898
II. ciągnienie 6. sierpnia 1898
III. ciągnienie 15. września 1898
IV. ciągnienie 22. paźdz. 1898.

LUBIEŃ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH

w pobliżu Lwowa, mila od Gródka a półtora od Szczerca oddalony.

Wody siarczane najsilniejsze ze wszystkich wód siarczanych kontynentu. Znakomite kąpiele borowinowe tudzież lokalne składy z namułu. Borowe kąpiele, leczenie zimną wodą, elektrycznością, masażem; kąpiele rzeczne w rzece Wereszczycy.

Wskazania: **Reumatyzm** mięśni i stawów. **Wypociny** po zapaleniach. Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. **Choroby skóry. Zołzy.** Nadużycia rtęci. Przewłoczne **zatrucia metaliczne.**

Lekarz zakładowy **Dr. Józef Wernicki.** 2777

Zakład posiada kilkaset pokoi wygodnie urządzonych, z pościelą, po nader umiarkowanych cenach. Łazienki porcelanowe wzorowo urządzone. Apteka. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św.

Komunikacya ze Lwowem nader ułatwiona. Codziennie poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Pierwszorzędna restauracya pod ścisłym nadzorem lekarza.

Mleczarnia. Wody mineralne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Biblioteka. Sala balowa. Fortepian dla użytku gości. Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. Wszelkich wyjaśnień udziela Zarząd zdrojowy *Karol Bratkowski.*

Na sezon wiosenny i letni

1898.

Prawdziwe berneńskie materye

sztuka **mtr. 3.10** na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
złr. 2.95, 3.70, 4.80 z dobrej
złr. 6.— z lepszej
złr. 7.75 z doskonałej
złr. 9.— ze znakomitej
złr. 10.50 z najlepszej
prawdziwej wełny owczej

Sztuka na czarne salonowe ubranie **złr. 10·—,** jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna

SIEGEL-IMHOF w BERNIE.

Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.

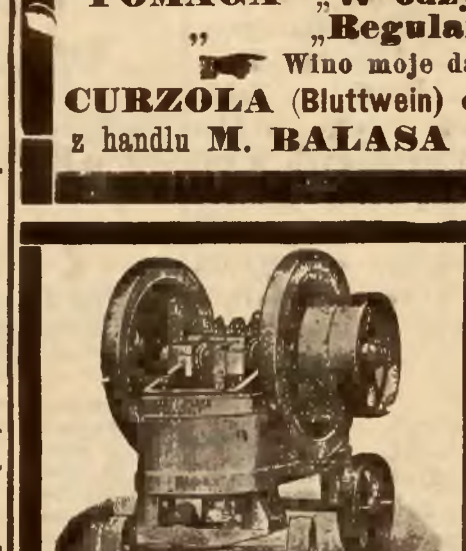
Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

PRZECIW „Niedokrewności"
„ „Osłabieniu żołądka"
POMAGA „W odżywianiu ciała"
„ „Regularnemu trawieniu"
Wino moje dalmatyńskie
CURZOLA (Bluttwein) **czerwone but. 60 ct.**
z handlu **M. BALASA** Brajerowska 1 we Lwowie.

Apteka J. Purgleitnera w Gracu.

Styryjski sok ziołowy, za flaszkę 88 ct., przeciw kaszlom, chrypce, cierpieniom piersi i gardła. Od 40 lat doświadczony.
Syrop wapna, z podfosforanu wapna. Środek łagodzący dla chorych na płuca i piersi, nadto wzmacnia kości u małych dzieci. Flaszka 1 złr.
Dr. Wuchta maść roślinna, za dużą flaszkę 1 złr., za małą 60 ct., przeciwko gośćcowi i reumatyzmom.

Wszystkich powyższych przetworów dostanie w każdej aptece monarchii, albo można je zamawiać za pobraniem u fabrykanta. 2770



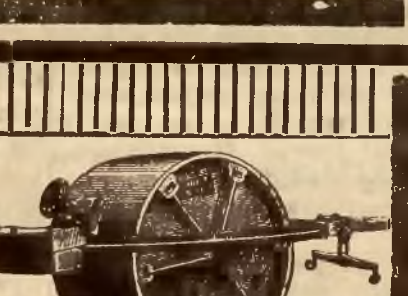
GANZ & CO.

TOWARZYSTWO AKCYJNE DLA FABRYKACYI MASZYN i LEJARNIĄ ŻELAZA

BUDAPESZT i LEOBERSDORF.

Maszyny do tłuczenia żwiru dla robót kolejowych, drogowych i betonowych, walce drogowe uruchomiane parą lub końmi, wozki frachtowe, psy do kopalń i rylce, maszyny do obrabiania kamieni.

MASZYNY DLA PRZEMYSŁU MŁYNARSKIEGO.



MOTORY GAZOWE I NAFTOWE.
Elektryczne światło i przenoszenie siły.
Elektryczne koleje dla kopalń i elektr. windy.
WAGONY i WAGONIKI.

Żurawie i windy wszelkiej konstrukcyi do wszelkich celów
Turbiny do wszelkich sił wodnych.
Transmisye wszelkiego rodzaju.
Wyroby z odlewu twardego i stalowego.

Instalacye i budowa fabryk dla cementu Portland i Roman. Młyny do mielenia gipsu, szpatu, szmirglu i żużli Thomasa.

Pług rotacyjny Mechwart z uruchomieniem parą lub naftą. 2738

Czarne materye jedwabne

najlepiej farbowane z gwarancyą dobrego i trwałego noszenia. Sprzedaż wprost dla osób prywatnych, oclone i ofrankowane towary do domów po cenach fabrycznych. Tysiące listów pochwalnych. Próbki białych i kolor. jedwabi franco.

Stow. fabryka towarów jedwabnych 2355a

Adolf Grieder & Cie, Kgl. Hofl., Zürich (Schweiz).

KAISERBAD Wyższa Bawarya. Linia Monachium-Salzburg. **ROSENHEIM** Założony 1700. **Kąpielowy zakład leczniczy.** Odnowiony 1890. Najlepiej urządzony instytut leczniczy dla leczących się zimną wodą, szczególnie syst. **Kneippa.** Wszystkie rodzaje kąpieli.
Prospekty gratis i franco. Lekarz ord. Dr. med. **Fryderyk Bernhuber.** *Zarząd.*

Każdy dziesiąty los wygrywa.

Jubileuszowa loterya wystawy sztuki.

300 000 losów. **Wiedeń 1898.** 30.000 wygranych.

Ciągnienie w Wiedniu oznaczone na **12 lipca 1898.**

Główne wygrane koron

20.000, 10.000, 8.000, 6000 etc. w.

Los 50 ct., 10 losów 5 złr., porto i lista wygr. 10 ct.

poleca i rozsyła także za pobraniem należytości

Lotterie-Bureau der Genossenschaft bildender Künstler Wiens.

Wien, Künstlerhaus, I., Lothringerstrasse 9.

Płacić można także kuponami i markami pocztowemi.

Na 10 losów wypada 1 wygrana.

Ogólna wartość 100.000 koron.

1 los 50 ct., 21 losów 10 złr.

Patente **wzory i marki ochronne** we wszystkich krajach wyrabia dobrze i tanio, urzędowe **autoryzowane Biuro patentów J. FISCHER**
WIEN, I., Maximilianstrasse Nr. 5.

Rzetelność firmy

osądzi najlepiej sam kupujący.

Bardzo liczne uznania za dobre **kołdry i materace** zdobyła sobie w krótkim czasie swego istnienia specyalna pracownia kołder i materaców **Józefa Schustera we Lwowie.** Firma ta sprzedaje swoje wyroby tylko w najlepszych jakościach i po cenach **rzeczywiście niskich.**

Tylko 2 złr. kosztuje przerobienie materaców 3 poduszki, tylko złr. 2·50 przerobienie starej kołdry.

Drelichy na materace, wełniane atłasy na kołdry w największym wyborze na składzie.

Do wypraw ślubnych

najlepszem źródłem do zakupna kołdor i materaców jest

PRACOWNIA I SKŁAD 2743

Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5.

Jeszcze tylko kilka dni.

Ciągnienie już 30 czerwca 1898

Węg. państw. Loteryi dobroczynnej

Główna wygrana 150.000 koron.

Wszystkie wygrane 165.000 koron.

Losy po 2 złr. są do nabycia: w Dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie (Pest, Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich urzędach loteryjnych, salinarnych i podatkowych, we wszystkich prawie urzędach pocztowych i u osobistości ustanowionych we wszystkich miastach i znaczniejszych miejscowościach do zajmowania się sprzedażą losów. 2748

Budapeszt, w kwietniu 1898.

Król. węg. Dyrekcya loteryjna.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,
w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2,
w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

Mydło bedźwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . . —·25
Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk —·25
Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . —·20
Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35
Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25
Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30
Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·30
Mydło tymolowe zawiera 3% tymolu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.